Nr 202. Kraków, Środa 4 Września 1901. Rok XX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
·scu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
\ Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

·dzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzien-·ków A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

·· z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się ·ać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

·res Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Stryeharski**, Kraków, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz.** — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę **2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor** od 100 egz. dla miejscowych prenum. **Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym**

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie początek dodatku powieściowego p. t. *„Dziesięć lat niewoli moskiewskiej“*. Miejscowi bez żadnej dopłaty, zamiejscowi za opłatą kosztów przesyłki w ·wocie 30 halerzy.

Niebezpieczeństwo deprawacyi.

Kraków, 3 września.

·. namiestnik hr. Piniński przyjął wczoraj, urzędowem posłuchaniu, delegatów krakow·ego zgromadzenia wyborczego, posłów Rot·a i Daszyńskiego. — Delegaci przedłożyli ·ny memoryał nadużyć, dotąd już, przy wyborczej, przez władze administracyjne ·nionych. i żądali, aby p. namiestnik pole·adać fakta, w memoryale przytoczone, a ·, aby wydał ścisłe polecenie co do legal· postępowania władz rządowych w dniu ·rów, „aby wybory te nie stanęły ·przeczności ze słowami namie·ika, w Sejmie wyrzeczonemi“.

·namiestnik oświadczył, że co do legalno· przeprowadzenin samych wyborów wy· już przed kilku dniami wyraźne ·cenia do starostów, ażeby prze·gali ściśle wykonywania prze· ustawowych.

·do nadużyć już popełnionych, obiecał ka·ypadek mu przedstawiony kazać ści·badać i ewentualnie winnych pociągnąć ·dpowiedzialności.

·e chcemy wątpić o szczerości słów p. na·tnika, ale trudno uchylić się od stwierdze·atu, że tylokrotne zapewnienia p. namie·a co do legalności wyborów stają w naj·wistszej sprzeczności z postępowaniem or· wykonawczych namiestnictwa. Najwido·ięc organa te postępują wbrew in·om p. namiestnika i w ten sposób na· wobec kraju naszego, na szwank po· i prawdziwość słów przedstawiciela naj·zej władzy politycznej.

·nie da się przecież zaprzeczyć, że jeśli · rządów poprzednich namiestników sy·fałszowania woli wyborców głębokie za·ł w kraju korzenie, to za rządów hr. Pi·iego korzenie tego systemu jeszcze dalej ·łąb akcyi wyborczej się zapuściły. Prze·ione są dzienniki opisywaniem jaskrawych ·padków, nadających się już nietylko do ·ztwa dyscyplinarnego, lecz do wytoczenia · przez prokuratoryę państwa, bo przecież · nietylko ustawa karna dla przewinień ·vch, lecz kodeks karny zna także zbro· nadużycia władzy urzędowej. ·czasem nie słyszymy jakoś o wytacza·zez wyższą władzę polityczną śledztwa ·w starostom i urzędnikom im podległym, ·h, jako sprawców nadużyć wymieniono, · było wypadku, aby prokuratorya ·yła śledztwo karne takiemu urzędniko·óry znalazłby świetne pole w takim ra·dowodnienia swej niewinności i do re·acyi własnej wobec opinii publicznej i przełożonej władzy.

Prokuratorya państwa ma przecież tak wiele czasu, że pociąga do sądowej odpowiedzialności redaktorów za przewinienia i występki prasowe więcej niż wątpliwej natury; dlaczegóż więc nie czyni wobec nich użytku ze swej władzy i nie stawia ich przed ławą przysięgłych za „zbrodnię oszczerstwa“, popełnioną na nrzędniku politycznym?

Ktoś tutaj w całym tym procederze jest winien — ktoś winien być musi, jeżeli prawda nie ma być urągowiskiem swej istoty, swej treści. Bo prosimy tylko zauważyć: p. namiestnik składa przed Sejmem solenne zapewnienie, że władze, jemu podległe, będą ściśle przestrzegać ustaw przy wyborach. Tymczasem jeżeli prawdą jest dziesiąta część tego, co dzienniki piszą o nadużyciach wyborczych, to władze polityczne działają wbrew ustawom i temsamem wbrew przyrzeczeniu p. namiestnika, które, w tym wypadku, nie dotyczy tylko jego osoby, lecz jest wyrazem ducha ustaw, jest wypływem konstytucyi. Czy cesarski namiestnik Galicyi znajdzie sposobność do oświadczenia się publicznie, że czuwać będzie nad skrupnlatnem spełnianiem ustaw, czy sposobności takiej nie znajdzie, zawsze, w równej mierze obowiązany jest czuwać pilnie nad tem, aby podległy mu personal ścisłego spełniania ustaw przestrzegał. Cóż dopiero mówić o przypuszczeniu, że personal ten sam ustawy, na szkodę obywateli, łamać może!

Nie powinno się więc skończyć na złożeniu memoryału, wręczonego p. namiestnikowi przez pp. Rottera i Daszyńskiego „ad acta“, lub na ogólnikowej wzmiance w przybocznym organie namiestnikowskim, że w zażaleniach tych „niema słowa prawdy“. Tutaj wchodzi w grę nietylko kwestya poszanowania ustaw przez urzędników, tutaj zaangażowana jest osoba hr. Leona Pinińskiego, który, wobec deputacyi obywatelstwa krakowskiego powtórzył już raz Sejmowi dane zapewnienie, a raczej zapewnienie to wzmocnił i zaostrzył.

Hr. Leon Piniński przyzna, że gdyby część skromna faktów, w przedłożonym mu memoryale, okazała się prawdą, to opinia pnbliczna miałaby wszelkie prawo mówić o gorszącej deprawacyi, grasującej w stanie urzędniczym. Jeżeliby prawdą było, że koncypient lub praktykant starostwa za główne swoje zadanie uważa obmyślenie takich fint i sztuczek, sprzecznych z ustawą, któreby rządowemu kandydatowi zapewniały zwycięstwo wyborcze; jeżeliby prawdą się okazało, że takie postępowanie personalu urzędniczego spotyka się z aprobatą jego zwierzchników, — to trzebaby koniecznie stąd wysnuć wniosek, że nie praca uczciwa, nie pilność i gorliwość w spełnianiu obowiązków, lecz podstęp i wyuzdanie koteryjne, że łamanie ustaw na karkach obywateli wyrokują o karyerze urzędnika politycznego, — a to byłoby chorobą epidemiczną, która, wcześniej lub później, doprowadziłaby musiała cały stan urzędniczy, w zakresie administracyjnym, do zupełnej deprawacyi, do zupełnego zwyrodnienia.

Zważywszy zaś, że w kraju naszym urzędnikami tymi są Polacy, musiałby w dalszem takiego stanu rzeczy następstwie wytworzyć się, między tą kategoryą urzędników a resztą społeczeństwa, antagonizm tem głębszy, że w grę wejśćby musiały motywa narodowe i socyalne.

Ustawa zabezpiecza każdemu urzędnikowi wolność obywatelską. Stałoby się bardzo źle, gdyby którakolwiek kategorya urzędników dobrowolnie tej wolności obywatelskiej się zrzekała, lub przemocą została jej pozbawioną.

Sądzimy, że hr. Piniński stanie na straży nietylko ustaw zasadniczych państwa, że nietylko nad ich sprawiedliwym, dla wszystkich obywateli, wymiarem czuwać będzie, — lecz że, jako namiestnik cesarski, uchroni podległy sobie stan urzędniczy od deprawacyi, któraby uczyniła go niezdolnym do spełniania jego zawodowych obowiązków, i równocześnie wykreśliłaby go z szeregów obywatelskich.

To chyba jest kwestyą, godną głębszego namysłu.

Jeszcze książę „pokutnik“.

Książę Czun“, „książę pokutnik“, dotąd nie wyjechał z Bazylei, jednakowoż donoszą dziś z Berlina, że przybycie jego do stolicy nad Sprewą nastąpić ma jutro, lub pojutrze. Szeregując fakty, towarzyszące tej dotąd jedynej w swoim rodzaju misyi „pokutniczej“, musimy jednak zaznaczyć doniesienie „Ostdeutsche Correspondenz“, dziennika, który pozostaje w stosunkach z niemieckim urzędem spraw zagranicznych. Otóż ten dziennik pisze, że cesarz Wilhelm z własnej inicyatywy zawiadomił ks. Czuna, iż przyjmie go na osobnem posłuchaniu w Poczdamie, lecz tylko w towarzystwie tłómacza. Ks. Czun miał wyrazić telegraficznie swe podziękowanie za tę decyzyę cesarską i oświadczyć, że zaraz wyjedzie z Bazylei.

Jeżeli zachodziła jakaś wątpliwość co do powodu zwłoki w podróży ks. Czuna, to i ta zostaje usuniętą przez oświadczenie, jakie ten książę wygłosił Henrykowi Ulax, znawcy stosunków chińskich. Brat cesarza Kwangsiu oświadczył bowiem dziennikarzowi szwajcarskiemu, że przerwę w jego podróży spowodowało niepodpisanie protokółu pokojowego w Pekinie, a zwłaszcza nieprzewidziana zmiana w ceremoniale przyjęcia w Poczdamie.

Dalsze depesze donoszą, że misya chińska miała wczoraj wieczorem opuścić gościnne terytoryum Szwajcaryi i pojechać do Berlina. Czy tak się stało, dotąd nie wiemy, wiadomo tylko, że nadeszła pod jej adresem w nocy z ubiegłej niedzieli na poniedziałek bardzo ważna i długa depesza z Pekinu, która mogła wpłynąć na decyzyę ks. Czuna i towarzyszących mu dostojników. Podobno o treści tej depeszy został natychmiast zawiadomiony niemiecki urząd spraw zagranicznych.

Czy tak się się stało, lub inaczej, dowiemy się wkrótcę, — pozostanie przecież wysoce charakterystycznym objawem, że monarcha europejski w XX. wieku mógł stawiać kwestye ceremoniału przy posłuchaniu brata panującego nad 400 milionami ludzi. A ponieważ wszyscy panujący tytułują się zawsze w listach: „Mon frère“, dziwna jest zatem niekonsekwencya w postępowaniu cesarza Wilhelma. Jego brat rodzony, ks. Henryk pruski, przed dwoma laty był w Chinach. Tam zmieniono dla niego ceremoniał przyjęcia; ani nie klękał przed cesarzem Kwangsiu i cesarzową-regentką Tsu-Hsi, ani też jego orszak, poza zwykłemi ukłonami, nie oddawał innych oznak czołobitności bagdychanowi. Teraz jednak z Berlina zażądano czegoś innego.

Z Francyi.

(Narada gabinetowa w sprawie przyjęcia cara. — Program przyjęcia. — Ruch w Dunkierce, Reims i Compiègne. Mowa Méline'a. — Mowa deputowanego hr. Muna i odpowiedź nuncyusza papieskiego).

Prezydent gabinetu Waldeck-Rousseau naradzał się z ministrem spraw zagranicznych Delcassem w sprawie odwiedzin cara Mikołaja. Jak wiadomo, carska para małżeńska przybędzie do Dunkierki d. 18 b. m., wobec czego prezydent republiki Loubet z całym gabinetem uda się tam już 17 b. m., ażeby nazajutrz na statku „Cassini“ wypłynąć naprzeciw gościom. Po wylądowaniu da Loubet ucztę na cześć przybyłych gości, poczem nastąpi odjazd do Compiègne, gdzie na zamku spożyty zostanie obiad.

Dnia 19 b. m. rano carska para będzie obecną na manewrach, a po południu zwiedzi miasto Reims, gdzie niegdyś gościł Piotr Wielki, poczem nastąpi powrót do Compiègne. Dnia 20 będą prawdopodobnie goście zwiedzali okolicę, gdyż wycieczka do Paryża, jak się zdaje, nie przyjdzie do skutku. Wieczorem tegosamego dnia odbędzie się wielka uczta galowa z przedstawieniem teatralnem w zamku Compiègne. Następnego dnia po przeglądzie wojsk i spożyciu śniadania car z carową odjedzie osobnym pociągiem na Pagny sur-Moselle.

Jak widzimy, program odwiedzin carskich jest równie krótki, jak monotonny. Rząd tymczasem na gwałt sposobi się do przyjęcia upragnionych gości. W Dunkierce, w Reims i Compiègne panuje gorączkowa czynność. Zamek w Compiègne, gdzie od niepamiętnych lat nikt nie zamieszkiwał, znajduje się w bardzo lichym stanie, nawet kuchnie znajdują się prawie w ruinie.

Przybycie cara wszyscy politycy starają się wyzyskać na swoją korzyść. I tak na bankiecie stowarzyszenia weteranów w Remirmont wygłosił Méline mowę, w której twierdził, że z burzy rewolucyjnej wyszło cało uczucie miłości ojczyzny i armii. Jeżeli nowożytni rewolucyoniści marzą o zmniejszeniu armii, jeżeli chcą uczynić z niej zwykłą milicyę, to kraj w odpowiedzi otacza tę armię jeszcze większą miłością i większem zaufaniem. Uczucie to objawi się z całą siłą podczas pobytu we Francyi cara Mikołaja II., a wówczas wrogowie armii przekonają się, że nie zdołają podkopać ani siły zbrojnej, ani owego przymierza, które zapewnia Francyi całość i bezpieczeństwo. Méline zakończył swoją mowę zapewnieniem, że w chwili spotkania się cara z Loubetem wszyscy, miłujący ojczyznę, tworzyć będą jedno stronnictwo.

Pomimo gorączkowego zajęcia się podróżą cara, klerykali wiodą ciągle podjazdową walkę przeciwko gabinetowi Waldecka Rousseau z powodu ustawy o kongregacyach. W Saint-Pol de Léon podczas uczty, która się odbyła po poświęceniu tamtejszej katedry przez nuncyusza papieskiego ks. Lorenzelliego, wypowiedział hr. Mun mowę, w której oświadczył, że w obecnych smutnych stosunkach Saint-Pol jest twierdzą broniącą praw kościoła. „Nie atakujemy nikogo — rzekł hr. Mun — ale jesteśmy gotowi do obrony naszych praw i naszej wiary“. Bardzo dyplomatycznie odpowiedział ks. Lorenzelli, sławiąc wogóle Francyę jako kraj „par excellence“ katolicki i jako podporę stolicy świętej.

Głód w Rosyi.

„Prowitielstwiennyj Wiestnik“ ogłasza następujący okólnik ministra spraw wewnętrznych, który to okólnik zaznacza wyraźnie, że klęska głodowa zagraża wielu okolicom w Rosyi.

„Nieurodzaj zbóż, jaki dotknął gubernie: Wiacką, Woroneską, Ekaterynosławską, Kazańską, Orenburską, Permską, Samarską, Symbirską, Taurycką, Ufimską i Charkowską, zastał nową, utworzoną przez prawo z d. 12 czerwca 1900 r. organizacyę zawiadowania sprawą żywności na miejscu w najpierwszym peryodzie jej działalności, albowiem w większości gubernij organizacyę tę puszczono w ruch dopiero z d. 1 lipca br. Była ona skierowana kn zabezpieczeniu ludności wiejskiej przez miejscowe środki żywności, a więc w rzeczywistości nie mogła w tak krótkim czasie osiągnąć niezbędnych wyników.

Wskazana właściwość mającej się rozpocząć kampanii żywnościowej łącznie z obszarem przestrzeni, dotkniętej nieurodzajem i stwierdzonej już w niektórych miejscowościach widocznej niedostateczności miejscowych środków żywnościowych dla usunięcia zwykłych następstw nieurodzaju oraz ze wskazówkami, zaczerpniętemi z doświadczenia podczas nieurodzajów w latach 1891, 1892 i 1898 — wywołują konieczność podjęcia ze strony rządu niektórych środków, częścią przewidzianych w przepisach tymczasowych z d. 12 czerwca 1900 roku, częścią dotyczących szczegółów zastosowania tych przepisów na miejscu dla zapewnienia pomyślnej działalności instytucyj, po raz pierwszy powołanych przez prawo do ważnego dzieła zapobieżenia wśród ludności wiejskiej brakowi żywności.

Uznając skutkiem tego za konieczne udzielić miejscowym postanowieniom wydziału ministerstwa spraw wewnętrznych wskazówek przewodnich w sprawie niniejszej, przedewszystkiem uważam za potrzebne powiedzieć, że najgłówniejszym warunkiem skuteczności wszystkich przedsięwzięć rządowych jest należyte wykonanie przez gubernatorów wymagań prawa w tym celu, zawartych w art. 322 i 323 og. ust. gub., stosownie do których „zapewnienie żywności ludowi jest najgłówniejszem zadaniem obowiązków gubernatorów“, skutkiem czego pomienione osoby urzędowe w razie „gdy są powody obawiania się braku potrzebnej żywności“, upoważnione są przedsiębrać „szczególne“, celem powstrzymania niedoli, „środki“.

Dalej następuje długi szereg wskazówek w duchu odpowiednim.

W zakończeniu minister wyraża przekonanie, że gubernatorowie nie omieszkają zastosować się do wskazówek przytoczonych z tą szczególną troskliwością, na jaką zasługuje obecna sprawa pierwszorzędnej wagi państwowej i że również tak samo przyjmą te wyjaśnienia, dla wykonania należytego, wszystkie podwładne osoby urzędowe i instytucye, przyczem minister prosi, ażeby o środkach, jakie będą zastosowywane, odpowiednio do tego okólnika, w sprawie zapewnienia ludności żywności, jak również o następstwach ich zastosowania niezwłocznie zawiadamiano ministra, począwszy od 1-go nadchodzącego września, co dwa tygodnie, telegraficznie i tą również drogą komunikowano się z ministerstwem we wszystkich wypadkach, wymagających jakichkolwiek szybkich rozporządzeń.

Ruch wyborczy.

Zgromadzenie wyborców krakowskich. Po mieście rozlepiono plakaty następującej osnowy:

Komitet przedwyborczy Stronnictwa Demokratycznego Polskiego

ma zaszczyt zaprosić

Szanownych Wyborców m. Krakowa

na

ZGROMADZENIE WYBORCZE

w sali Rady miejskiej, w środę dnia 4 września o godzinie 6 wieczór.

Na porządku dziennym:

1) Wyznanie wiary politycznej kandydatów.
2) Interpelacye i wnioski.

Kraków, dnia 2 września 1901 r.

Za komitet przedwyborczy:

Przewodniczący:
Edmund Klemensiewicz.

Sekretarze:
Dr A. Guńkiewicz, M. Konopiński.

Dwór w Haliniszkach

przez

Emmę Jeleńską.

(Ciąg dalszy.)

·braną!... Tak, od chwili, gdy nad łożem ·jaśniała słodka twarz Panny Najświęt· gdy usłyszała słowa jej: „Pójdź za mną“, ·ej przestało do niej należeć. Zrozumiała, · powołaną do spełnienia jakiegoś zada·yła czekając znaku.

·rwszym czynem jej było, po dźwignięciu · choroby, złożyć przysięgę uroczystą i o·rować Bogu serce swe żadną ludzką miło·ią nie skalane, ciało dziewicze, myśli i wolę, całą swą istotę.

·yt młodą jeszcze była i zbyt osłabioną, ·kiekolwiek zgromadzenie zakonne przy·nogło. — Więc czekać musiała i przy·ać się do życia, które miało być jej u·n. Czekała więc. A tymczasem, badała · różnych zakonów i w częstych reko· odbywanych w rozmaitych klaszto·starała się poznać, gdzie wola Boska ją ·ce.

·minęło lat kilka — i jeszcze światłość ·iła się w jej umyśle i wybór nie za·osięgła lat dwudziestu. Dłużej zwlekać ·ożna. Głos wewnętrzny powtarzał jej „Idź!“ a nie wiedziała dokąd. Więc za radą ojca Maksa, udała się w pielgrzymkę do siedmiu bazylik — i teraz gdy wszystkie siedm obeszła, wracała do św. Piotra, dla odprawienia końcowych modlitw.

— Może tam, u grobu Apostołów, znajdę światło — westchnęła.

Podniosła głowę i ruszyła dalej.

Zmrok zapadał już za nią w stronie Awentynu — ale Tybr, płynący od zachodu, niósł z sobą fale barw jasnych. I niebo było nad nim u góry zielone, a złote u spodu. Tylko kopuła ze złocistej zaczęła się zmieniać na lazurową i jak zawieszona w niebie, zdawała się garnąć pod siebie miasto całe.

Teresa Leonia szła brzegiem rzeki. Choć zmęczona, przyspieszała kroku, aby za dnia módz jeszcze skończyć pielgrzymkę. Chwilę zatrzymała się w niepewności, czy przejść na tamtę stronę rzeki i przez Longarę wyjść odrazu na plac św. Piotra, czy też trochę dłuższą, ale bezpieczniejszą drogę przez via Giulia dojść do żelaznego mostu. Wybrała tę ostatnią. Transtewer pod wieczór trochę ją przerażał.

Idąc, znowu zatopiła się w myślach. Przypominała sobie jedne po drugich zgromadzenia, które poznała. Więc pierwotne, ostre reguły: Benedyktynek, Cystersek, Klarysek, Karmelitanek św. Teresy, wielkich pokutnic, oddanych umartwieniu ciała, ubóstwu i kontemplacyi. Prawdziwe to były ofiary na ołtarzach Pańskich, przelewające dobrowolnie krew swoją na odkupienie ludzkich grzechów, na przebłaganie gniewu Bożego. Ale ani jej zdrowie, ani usposobienie nie mogły ją ku nim skierować. Ascetyzm nie pociągał jej wcale.

Następnie reguły czynne, działające, biorące udział w życiu nieszczęśliwej ludzkości: Franciszkanki, oddane maluczkim i opuszczonym; Siostrzyczki ubogich, których szare habity dobrze były znane poddaszom i suterenom; Siostry św. Józefa, utrzymujące ochronki; bohaterskie Siostry Miłosierdzia, istna armia, idąca wszędzie, gdzie niebezpieczeństwo grozi i wszystkie te zgromadzenia misyjne, które szły na koniec świata, lub wnikały w najniższe warstwy społeczeństwa, rozgłaszające naukę chrześcijańską, zapalając wszędzie płomienie wiary, walcząc ze złym duchem. Były to święte dusze, pokorne i łagodne, pracowite i karne, godne najwyższego uznania. Ale praca ich, widziana zbliska, była tak pospolita! taka ordynarna! a zakony te roiły się od zupełnie prostych kobiet, bez wykształcenia, bez żadnego wychowania, bez wyższego polotu. Były to poczciwe istoty, pracownice w winnicy Pańskiej — ale nic więcej.

Nie, wśród nich, nie mogłaby wytrzymać.

Był jeszcze cały cykl zakonów nowszych, liczących się bardziej ze współczesnemi prądami i ze słabością ciała. Zakony przeważnie dla osób z towarzystwa, dla bogatych i wykwintnych dam, które pomimo najgłębszej pokory, nie mogły być narażone na brutalne zetnięcie, na ciężką pracę i niewygody; gdzie pobożność nosiła cechy dobrego tonu i gdzie unosiła się zawsze woń arystokratyczna i dystyngowana. Wizytki, siostry Przenajświętszego Serca Jezusowego, Urszulanki, Felicyanki, siostry Niepokalanego Poczęcia, podobne do aniołów w swych białych sukniach zgromadzenie Rodziny Nazaretu. Te się trudniły prawie wszystkie wychowaniem klas wyższych, zakładały pensye dla panien z dobrych domów, uczyły. Ale ona miała taki wstręt do bakalarstwa!

Monsignor Żurowski, którego rady zasięgała, przedstawiając mu stan swej duszy, chciał ją skierować do Niepokalanek w Galicyi.

— Byłaby pani użyteczną Bogu i krajowi zarazem — mówił — a praca dla swego kraju jest najmilszą Bogu ofiarą.

Przez czas jakiś myślała o tem. Ale rozstanie się z Rzymem byłoby zbyt ciężkie, przytem i tam groziło bakalarstwo. Więc projekt poszedł w odwłokę. A natomiast zwróciła się ku polskiemu zgromadzeniu Nazaretanek. Matka przełożona przyjęła ją najserdeczniej. Podobała jej się reguła, i dziwnym urokiem przemówiła do niej kapliczka czyściutka i twarze sióstr w białem obramieniu czepeczka i ogródek malutki i zaciszny i mowa polska. Wszakże ona tak gorąco kochała swą polską mowę. Więc chociaż podnosiły się w jej umyśle niektóre zarzuty, była prawie zdecydowaną. Aż nagle dawny niesmak wrócił — i odwróciło się jej serce.

Więc próbowała nowicyatu w St. Marie Réparatrice, gdzie zakonnice, wspaniałe w swych białych płaszczach i niebieskich welonach, przez dzień cały zmieniały się kolejno u stóp ołtarza, adorując Przenajświętszy Sakrament i przepraszając za krzywdy i zniewagi, jakich doznaje, w prześlicznym kościółku, urządzonym wedle najwybredniejszych wymagań. Tam znalazła najdystyngowańsze otoczenie, prawdziwą wytworność myśli i uczuć, dobry gust, dobre ułożenie, elegancyę, estetykę i pobożność w pełni zastosowaną do dzisiejszych warunków. A reguła była łagodna, względność i swoboda nawet wielka. Ale klasztor był zbyt przepełniony odgłosami ze świata, zbyt wielki tam panował ruch, nie było tam tej ciszy i skupienia, o którem ona marzyła, nie było tego powiewu z za świata, tej mistycznej słodyczy, do których tęskniła.

Pozostawały jeszcze les Dames de la Retraite, przyjmujące zbolałe dusze do swego cichego domu i wzmacniające je nauką i pociechą na dalszą drogę życia. Albo wreszcie zgromadzenia pół-zakonne, a pół-świeckie kanoniczek.

Wszystkiego tego już próbowała — i wszędzie doznała zawodu. Z bijącem sercem wchodziła w progi każdego nowego klasztoru, mówiąc sobie: „Tu znajdę odpoczynek i światło“, a wychodziła z zawodem, z jakimś dziwnym niesmakiem. „Nie, i to nie dla mnie“, powtarzała sobie i szukała dalej. Bo wszędzie był jakiś brak, jakieś ale — co mąciło tę harmonię, którą sobie wymarzyła. I niepokój zapanował w jej sercu, coraz dotkliwszy i boleśniejszy, bo sumienie odzywało się, ostrzegając, że czas uchodzi, a przysięga pozostaje niewykonaną. „Boże, wybaw mnie, ratuj — wskaż drogę!“ szepnęła. (C. d. n.)

Spodziewać się należy, że wyborcy licznie się zjawią na tem publicznem zgromadzeniu.

Kandydatury konserwatywne z miasta Krakowa. „Czas“ donosi, że w komitecie partyi konserwatywnej zgłoszono kandydatury pp. Jana Federowicza, kupca i radcy miejskiego; dra Leona Horowitza, adwokata krajowego, radcy miejskiego i przełożonego gminy żydowskiej; dra Władysława Leopolda Jaworskiego, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego; dra Juliusza Leo, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego i I-go wiceprezydenta miasta Krakowa.

Do tego spisu kandydatów dodaje „Czas“ wiadomość, że nie są to jeszcze zatwierdzone kandydatury, lecz dopiero pełny komitet wyborczy odbędzie posiedzenie w najbliższych dniach i ogłosi zatwierdzoną listę kandydatów.

Bardzo to ładnie — ale jeżeli ten „pełny komitet“ ma pretensyę, aby wszyscy wyborcy, lub większa ich część przynajmniej, głosowali na uchwalonych przezeń kandydatów, to niechżeby pokazali ich narodowi, niechżeby postawili ich na trybunie publicznej, bo wyborcy, o ile nam wiadomo, chieliby się tego i owego od nich dowiedzieć, chcieliby pogadać sobie trochę ze swoimi przyszłymi posłami. Niechby tego szczęścia zaznali przynajmniej przed wyborami, bo z doświadczenia wiedzą, że poseł konserwatywny, raz wybrany, przez 6 lat nie stanie przed nimi.

Jakie tam konjunktury łączą konserwatystów z komitetem konserwatywnych żydów, to nikogo nie zbuduje, nawet gdy np. „Czas“ dzisiejszy donosi, że na zebraniu żydowskiem, które wczoraj odbyło się w sali obrad wyznaniowej gminy izraelickiej, akceptowano sojusz wyborczy z konserwatystami, byle dr Horowitz był ich kandydatem.

Trochę za śmiało szafuje kilku ludzi, stojących na czele stańczyków, głosami wyborców krakowskich. Prosta przyzwoitość nakazywałaby zapytać się wyborców także, co oni myślą o kandydaturze przełożonego zboru izraelickiego, dra Horowitza?

Dr Horowitz i p. Hirsch Landau mogą się, po niewczasie, przekonać, że ci panowie, co z nimi w imieniu stańczyków paktują, nietylko nie rozporządzają większością wyborców krakowskich wogóle, lecz że, na punkcie kandydatury dra Horowitza, nawet większość wyborców konserwatywnych za nimi nie pójdzie.

I rozczarowanie będzie obopólne. Bo i menerzy stańczykowscy przekonają się, że dr Horowitz a ogół wyborców żydowskich, to są pojęcia bardzo różne.

To jedno więcej, niż pewne, że mimo wszelkiej presyi i z góry płynącej demoralizacyi, minęły już czasy, kiedy kilku panków z kliki stańczykowskiej narzucało posłów miastu Krakowowi. Wyborcy sami rozporządzać będą swemi głosami i wyręczać się nikim nie potrzebują.

Nadużycia wyborcze. Jeden z aktów nadużyć wyborczych w Dąbrowskiem, dla których poseł Bojko udał się osobiście do namiestnika, przedstawia się następująco:

W gminie Radgoszczy wybrano 7 wyborców ludowych. Starszy komisarz Dobrzański nie dał za wygraną — 31 z. m. zjawił się niespodziewanie u wójta w kancelaryi z komisarzem, zwołali 13 ludzi z kościoła i przeprowadzili nowy wybór. Ludność, dowiedziawszy się o tem, przyszła do wójta, który nie chciał nic mówić, a przyciśnięty do muru odrzekł: „Róbcie mi, co chcecie, ja jestem już ugotowany, jestem podwładny staroście, muszę to robić, co on chce“. Wysłali telegramy: jeden do Koerbera, drugi do namiestnika, a nadto dali znać do p. Bojki. Poseł Bojko, jakkolwiek zapowiedziany był wiec w Dąbrowie, udał się natychmiast osobiście do namiestnika ze skargą na to nadużycie i inne, na które sobie pozwala p. Dobrzański. Namiestnik oświadczył p. Bojce, że telegraficzną drogą poleci p. Dobrzańskiemu, by sprawę Radgoszczan załatwił po myśli ustawy i polecił, aby żadnych nadużyć nie było. Jaki będzie skutek, czas niezadługo pokaże.

Z wielickiego coraz to nowe szczegóły nadchodzą o szalonej presyi przeciw drowi Mikołajskiemu. I tak np. do niejakiej Teresy Wilkowej, mającej głos wirylny, zgłosił się lustrator Rady powiatowej Czernecki i zażądał pełnomocnictwa do głosowania przy wyborach sejmowych, grożąc, że w przeciwnym razie Powiatowa Kasa Oszczędności wypowie jej pożyczkę hipoteczną, i to pod zagrożeniem licytacyi. P. Wilkowa pełnomocnictwa Czerneckiemu nie dała, a w ślad za tem otrzymała owo wypowiedzenie.

W Krośnieńskiem odbywają się formalne orgie, byle tylko nie dopuścić do wyboru Stapińskiego.

W Korczynie w ostatniej chwili skonstruowano nową listą wyborczą i nie wyłożono już jej do przejrzenia, a nadto również w ostatniej chwili rozmyślnie zmieniono lokal wyborczy, w nocy, na 10 godzin przed tą zmianą przybijając zawiadomienie o niej, a informując tylko swoich poufnie, co się stanie. Przy samych prawyborach rozwinięto szaloną agitacyę, lecz niedopuszczono naodwrót zupełnie do najlżejszej agitacyj ludowców. Ludowców nie dopuszczano do głosu pod najbłahszemi pozorami, jak np. niezgodność numeru domu na karcie legitymacyjnej a w liście, natomiast „pewni“ głosowali po 5 i razy bez przeszkody...

Z „powodzeń“ ks. Stojałowskiego. Punkt ciężkości walki wydanej przez ks. Stojałowskiego ludowcom, znajduje się bezwątpienia w powiecie wadowickim, gdzie ks. Stojałowski postanowił zdobyć mandat. Walczy on potwarzami i kłamstwami rzucanemi na ludowców nieraz tak niezgrabnie w swej zaciekłości, że aż dochodzi do zapomnienia się.

Kłamstwem też wojował na zgromadzeniu wyborców w Wadowicach, odbytem dnia 31 sierpnia w sali „Sokoła“. Zgromadzenie to zwołał p. Sławiński, marszałek powiatu wadowickiego, uproszony do tego przez zgromadzenie dnia 8 sierpnia. Obecnych przeważnie wyborców było około 80 włościan i mieszczan, a nadto był poseł Fijak i p. Kubik.

Po zagajeniu zgromadzenia przez marszałka p. Sławińskiego, w którem ten zaznaczył, że działa tu jako starszy obywatel powiatu i po zapewnieniu, że nie należy do żadnego stronnictwa, polecił wybór prezydyum, na podstawie jednomyślnej uchwały wybrano go przewodniczącym, a na jego zastępców zgromadzenie powołało dra Malca p. dra Starzewskiego, notaryusza z Wadowic i p. Świerguię włościanina. Prezydyum następnie udzieliło głosu p. Style, celem złożenia sprawozdania poselskiego z ubiegłej kadencyi.

P. Styła zwięźle przedstawił swoją pracę dla dobra ludu, przechodząc wszystkie swoje wnioski i interpelacye tak w sprawach ogólnego znaczenia, jakoteż w sprawach powiatu, pojedyczych gmin, a nawet osób. Po nim zabrał głos ks. Stojałowski i zgłaszając kandydaturę, wypowiedział mowę kandydacką. Wyliczał więc swoje zasługi dla ludu w Radzie państwa polegające na tem, że dzięki jemu (!!) przy regulacyi rzek otworzą się roboty dla włościan, i że to stało się skutkiem tego, że wstąpił do Koła polskiego w Wiedniu.

Co do pracy zaś w Sejmie szczególny nacisk kładł na to, że za jego inicyatywą (?) dał Sejm włościanom (?) 5 milionów koron przy włościach rentowych. Twierdził również, że w zamian za wstąpienie do Koła polskiego przyrzeczono mu wolność wyborów, i że słowa danego dotrzymują, bo obecnie nie ma nigdzie (??) nadużyć wyborczych. Zaprzeczył stanowczo jakoby na wstąpieniu do Koła posłów ludowych zrobił osobisty interes, lecz zrobił to dla dobra ludu.

Te jego wywody wyświetlili następni mowcy mianowicie: p. Kubik powołując się na świadectwo dra Opydy posła do parlamentu stwierdził, że wstąpienie klubu ks. Stojałowskiego do Koła, nastąpiło już po inwestycyach, zatem ks. Stojałowski na inwestycye nie wywarł najmniejszego wpływu. P. Styła następnie stwierdził, że owe pięć milionów koron nie są darowizną dla ludu, jak to ks. Stojałowski przedstawiał zgromadzonym, lecz pożyczką trudną do uzyskania, a w razie zniżki kursu mogącą narazić włościan na straty.

Następnie p. Styła wezwał włościan, aby nie pozwolili się tak bezczelnie okłamywać i aby nie sprowadzili hańby na powiat wadowicki, wybierając ks. Stojałowskiego na posła z powiatu wadowickiego.

Oburzenie po stronie Stojałowszczyków i krzyki hańba! zaś po stronie ludowców wesołość i brawa towarzyszyły temu przemówieniu.

Dalszy przebieg zgromadzenia stawał się coraz burzliwszy, bo p. Plewniarz z Przeciszowa urażony mową ks. Stojałowskiego, jakoby wójtowie działali na szkodę gmin, wystąpił ostro przeciw niemu zarzucając mu, że on sam dość już przepuścił ludzkich pieniędzy, które zbierał na lampy, na macierz, na skarb ludowy i na krzyż dla Ojca św. Ks. Stojałowski wytyka nam chłopom, ciągnął dalej mowca, małe drobnostki i niedokładności, a nie wspomni nic o wielkich oszustwach i krachach galicyjskich w ostatnich czasach. Mowca stwierdził, że ks. Stojałowski razem ze stańczykami teraz przeciwko włościanom występuje.

W odpowiedzi na te zarzuty ks. Stojałowski oświadczył, że co do lamp niesłuszny spotyka go zarzut, bo jedna lampa wisi już w grobie Chrystusa w Jerozolimie, z drugą zaś lampą czeka sposobności, aby ją odwieść do Jerozolimy, co może nastąpić w przyszłym roku. Co do skarbu ludowego oznajmił ks. Stojałowski, że ma zapisane na co zostały użyte pieniądze, na inne zaś zarzuty nie znalazł odpowiedzi ks. prałat.

Zabrał następnie głos p. Zając Jan z Piotrowic i oznajmił, że ks. Stojałowski w skarbie ludowym ma zawsze pustki, ile razy bowiem był wezwany w sprawach stronnictwa do ks. Stojałowskiego, wszelkie wydatki musiał opędzać z własnej kieszeni, bo w skarbie nic nie było. Według niego, ks. Stojałowski wielu ludziom do tego stopnia zaszkodził, że niektórzy musieli do Ameryki wyjechać, a trafiło się, że i do kija żebraczego niektórzy przyszli z jego powodu. On sam ma weksle ks. Stojałowskiego, a że nie może doczekać się zapłaty od ks. prałata, czuje się bardzo pokrzywdzonym.

Tych zarzutów różnego kalibru nie mógł znieść ks. Stojałowski i począł się wybierać ze zgromadzenia i powoli wraz ze swoimi zwolennikami, w liczbie około trzydziestu, wśród wrzawy i krzyków opuścił zgromadzenie.

Przemawiał jeszcze potem p. Leszczyński Jan z Rudz o rolnictwie, a p. Styła wezwał zgromadzonych, aby z pośród siebie wybrali posła, mają bowiem na tyle ludzi politycznie wyrobionych, którym śmiało mogą powierzyć mandat. Wreszcie p. dr Malec, adwokat z Andrychowa, zalecił wybór pomiędzy kandydatami ludowymi, a mianowicie między p. Styłą, p. Dziobkiem, p. Zającem i p. Świerguią, którzy sami między sobą mają się ułożyć, kogo z pośród siebie mają polecić wyborcom. Na tem zgromadzenie skończyło swoje obrady.

Ci trzej kandydaci, pp. Zając, Dziobek i Świerguła, byli do ostatnich czasów zaciekłymi zwolennikami ks. Stojałowskiego, lecz teraz dopiero przekonali się, że ich ks. Stojałowski zwodził obiecując im poparcie przy wyborach — i przeszli do przeciwnego obozu, powodując za sobą znaczną część wyborców.

P. Style zgromadzenie uchwaliło wotum zaufania.

Nowy Sącz, 2 września.

W tutejszej kuryi miejskiej wyłoniła się niespodziewanie nowa rządowa kandydatura.

Krążą tu bowiem wieści, że dr Wilhelm Binder ma w Biały wskutek silniejszej kandydatury adw. dra Łazarskiego, marszałka powiatowego, cofnąć swoją kandydaturę poselską i zgłosić ją tutaj, wiedząc, że nasze miasto nie ma dotąd kandydatów, prócz dotychczasowego posła ex-ministra Dunajewskiego, który nie ma tu szans wyboru, czego dowodem, że na wczorajszem zgromadzeniu przedwyborczem uchwalili mu wyborcy wotum nieufności. Zresztą zdaje się, że dr Dunajewski sam zrzeknie się swej kandydatury na rzecz dra Bindera, tembardziej, że na zjeździe starostów w namiestnictwie we Lwowie, oświadczył już, że obecnie do Sejmu wcale kandydować nie będzie.

Grybów, 2 września. Dnia 31 z. m. w sobotę odbyło się w Stróżach zgromadzenie wyborców z kuryi IV grybowskiej, zwołane przez powiatowy komitet przedwyborczy.

Przedewszystkiem ogłoszono, że radca sądu obwodowego p. Łeniński cofnął swą kandydaturę, a następnie przystąpiono do próbnego głosowania nad kandydaturami dotychczasowego posła Sejmowego p. Edmunda Klemensiewicza, notaryusza z Krakowa i p. Huzy, notaryusza z Grybowa, w czem jednak przeszkadzali Rusini, hałasząc tak, że stanowcza uchwała nie mogła przyjść do skutku, zatem rozwiązano zgromadzenie, — a ponowne odbyć się ma jutro.

Kandydatury ruskie, w dalszym ciągu zatwierdzone przez oba komitety wyborcze skonsolidowanych partyj, są następujące:

Tymoteusz Staruch, Brzeżany, Iwan Czerniawski, Bóbrka, Józef Świdziński, Borszczów, Iwan Kosarczyn, Buczacz, Teodor Bohaczewski, Dolina, dr Teofil Okuniewski, Drohobycz, ks. Mikołaj Strutyński, Gródek, Dymitr Duda, Kałusz, ks. Iwan Popiel, Kosów, Michał Lutczyn, dyak, Mościska, ks. Andrzej Sumyk, Nadwórna, Daniel Bereziak, Przemyślany, dr Andronik Mogilnicki, Rohatyn, Andrzej Pawłysz, notaryusz, Rudki, Michał Bukata, Skałat, Andrzej Bobak, Sanok, Iwan Sandulak Łukin, Śniatyn, dr Eugeniusz Petruszewicz, Sokal, Józef Huryk, Stanisławów, Piotr Słuczeski, Stary Sambor, Stefan Harmatij, Tarnopol, Józef Sytnik, Trembowla, Dymitr Ostapczuk, Zbaraż. Moskalofilskiej kandydatury dra Dudykiewicza w Kołomyi narodowcy nie zatwierdzili, swojej jednak nie postawili.

O skórę tych i innych kandydatów ruskich wynikła krótka, ale dość interesująca polemika pomiędzy „N. Fr. Pressą“ a namiestnikowską „Gazetą Narodową“. Mianowicie dziennik wiedeński doniósł, iż postanowionem jest, że Rusini, zamiast dotychczasowych 15, dostaną tylko 8 do 10 mandatów. Ukłóła ta niedyskrecya „Gazetę Narodową“, która dość opryskliwie odpowiada „Pressie“, że jej obliczenia są mylne, że raczej w 11 okręgach wybór Rusinów jest pewnym, a ponieważ wątpliwych jest 7 okręgów, więc prawdopodobnie Rusini wejdą do Sejmu w sile dotychczasowej. „Czas“, powtarzając przebieg powyższej polemiki, powiada, że „N. Fr. Presse“ podała swoją informacyę „niewiadomo na jakiej podstawie“. Niewiadomo!... a jednak wiadomo jest, że lwowski korespondent „N. Fr. Presse“ jest w namiestnictwie figura „gratissima“, że ma wstęp do wszystkich biur i do namiestnika, że mu się żadnych informacyj nie odmawia!

Kronika paryska.

Paryż, 31 sierpnia.

(Odwiedziny cara. — Entuzyazm Paryżan. — Korespondencya dziennika „Soleil“. — Wiktoryn Sardou. — Liga przeciwko chorobie morskiej. — Perły drożeją. — Naszyjnik za 400.000 fr.)

(=) Zbliżające się odwiedziny cara zaprzątają tutaj wszystkie umysły i są przedmiotem nieustannych rozmów. Paryżanie już teraz tracą rozsądek z radości, że car przyjedzie do Francyi, a może nawet zawita i do Paryża! Jakiż wybuch entuzyazmu nastąpi, gdy potężny sprzymierzeniec z północy zacznie się ściskać i całować z prezydentem republiki, Loubetem... A prasa, z nielicznemi bardzo wyjątkami, pieje hymny pochwalne na cześć Mikołaja, przyczem niektóre dzienniki wypisnją z powodu podróży tej najpocieszniejsze bajki.

I tak petersburski korespondent dziennika „Soleil“ donosi z całą pewnością siebie, że o wizycie Mikołaja wiedziały tylko cztery osoby: sam car, prezydent republiki, Loubet, tudzież obaj ministrowie spraw zagranicznych, Delcassé i Lambsdorff. Gdyby tak przypadkowo hr. Bülow był się o wszystkiem wcześniej dowiedział, byłby z pewnością wezwał cara, ażeby przybył na manewry armii niemieckiej. Teraz oczywiście już jest zapóźno i oto przed obliczem Mikołaja wojsko francuskie będzie defilować aż dwa razy, niemieckie zaś wcale nie ujrzy imperatora wszech Rosyj! Czy to nie wystarcza za Sedan?

Car zdołał nawet zaćmić Wiktoryna Sardou, który dnia 7 b. m. obchodzić będzie siedmdziesiątą rocznicę urodzin. Paryżanie wcale się nie troszczą o tę datę, grzęznąc po uszy w polityce, jak Pińczuk w błocie. O Wiktorynie Sardou osobno przy sposobności napiszę, a teraz przejdę do bnkowych wiadomości. Otóż w Paryżu powstała liga przeciwko... chorobie morskiej. Na przykład liga przeciwko alkoholowi polega na tem, że członkowie jej wyrzekają się spirytualiów i dotrzymują, a przynajmniej mogą dotrzymać słowa, ale jakże ktoś może przyrzec, że nie będzie chorować na morzu? Nowa liga nie wymaga oczywiście podobnego zobowiązania się, lecz ma na celu wyszukanie środków, któreby skutecznie zapobiegły chorobie morskiej.

Liga zaczęła swoje czynności od rozpisania ankiety. Wszystkie osoby, które odbywały dłuższe podróże morskie, proszone są o udzielenie na szereg pytań odpowiedzi, mających wyjaśnić genezę choroby morskiej i wskazać skuteczne przeciwko niej środki. W Ostendzie pod protektoratem króla belgijskiego, Leopolda, ma się nawet odbyć specyalna wystawa środków, przynoszących ulgę utrapionym podróżnikom.

Francuzi traktują poważnie tę kwestyę, twierdząc nawet, że obawa przed chorobą morską wpływa niepomyślnie na rozwój kolonij francuskich. Człowiek, który podczas dwugodzinnej przeprawy z Saint-Malo na Jersey choruje gwałtownie, woli potem wyrzec się nadziei zrobienia fortuny w Kochinchinie lub Senegalu, niż przez kilka tygodni borykać się z chorobą morską. Podobno podczas wojny na Madagaskarze, gdy ranni i chorzy żołnierze wracali okrętem do Francyi, stu trzynastu z nich nie mogło przetrzymać fatalnego kołysania się statku.

Wielkoświatowym elegantkom grozi wielka klęska: jubilerzy paryscy skarżą się na brak pereł. Produkcya ich zmniejsza się, gdy przeciwnie popyt ciągle wzrasta, skutkiem czego ceny idą w górę w sposób nieproporcyonalny. Przed kilku dniami oglądałem na jednej z wystaw sklepowych naszyjnik, składający się z 45 pereł, pomiędzy któremi 12 było czarnych. Cena wynosiła 400.000 franków, a nabyła go jakaś Amerykanka.

Kronika.

Kraków, 3 września.

Uroczyste otwarcie IV gimnazyum w Krakowie w budynku p. Goetza, odbyło się dzisiaj zrana w obecności delegata Laskowskiego, prezydenta miasta Friedleina, dyrektora policyi dra Korotkiewicza oraz inspektora szkół średnich dra Ludomira Germana. Po uroczystem nabożeństwie w kościele św. Anny, zgromadziła się młodzież w największej z sal szkolnych na I piętrze budynku, gdzie najpierw zagaił uroczystość delegat Laskowski, poczem przemawiał dr German, następnie dyrektor nowego zakładu, p. Antoni Pazdrowski, wreszcie jeden z uczniów klasy VI, obecnie najwyższej, gdyż gimnazyum nie jest jeszcze kompletne. W uroczystości uczestniczyli w uniformach wszyscy dyrektorowie szkół średnich krakowskich.

Biblioteka stowarzyszenia nauczycielek została otwartą dnia 1 września b. r. przy ulicy Krupniczej, L. 16, II p.

Wieczór recytatorski p. Konopki. Wczoraj w mniejszej sali „Sokoła“ wobec nielicznej publiczności, której znaczną część stanowili uczniowie szkół średnich, wygłosił p. Stanisław Konopka z właściwą mu siłą i zapałem szereg zapowiedzianych programem utworów, które zebrani żywemi przyjmowali oklaskami.

Wiadomości osobiste. P. Kazimierz Skrzyński, wiceprezes Towarzystwa dziennikarzy polskich, bawi w Krakowie w przejeździe do Zakopanego.

Ślub hr. Jadwigi Tarnowskiej, córki profesora i prezesa Akademii umiejętności w Krakowie, hr. Stanisława Tarnowskiego, i Róży z Branickich, z hr. Hilarym Bnińskim, synem Romana i ś.p. Wacławy z Sobańskich hr. Bnińskich, odbył się dzisiaj przed południem w kościele N. P. Maryi w Krakowie.

„Illustracya Polska“, nowy tygodnik ilustrowany, wychodzić będzie w Krakowie od dnia 1 października b. r. pod redakcyą Ludwika Szczepańskiego, nakładem Spółki wydawniczej (nie krakowskiej). Redakcya zapowiada, że wydawnictwo, podjęte na wielką skalę i posiadające należytą podstawę materyalną, stworzy nowy typ pisma, jakiego u nas dotychczas niema, nowy, zarówno ze względu na treść, jak i na przystępność ceny.

Prospekt wydawnictwa ukaże się po 10 września w 30.000 egzemplarzy i będzie załączony do dzienników; Numer okazowy, również w liczbie 30.000 pojawi się po dniu 15 września.

Wycieczka kolejarzy krakowskich do Lwowa zapowiada się świetnie. Wyjazd z Krakowa nastąpi dnia 7 września o godz. 7 wieczór, przyjazd do Lwowa o godz. 5 minut 30 zrana. Cena biletu za jazdę III klasą tam i z powrotem oraz upoważniającego do wszelkich wstępów wycieczkowych we Lwowie, wynosi 5 koron. Jaknajdokładniejszy program wycieczki i pobytu we Lwowie zawierają olbrzymie afisze, od niedzieli już porozlepiane po rogach ulic naszego miasta.

Hakatysta z ulicy Szpitalnej. Oglądaliśmy dzisiaj bilet, na którym wydrukowano z jednej strony „Aleksander Wetzstein & Lazar Staub, vormals Abraham Wetzstein, Möbelhandlung, Krakau, Spitalsgasse, Nr 13“ — na drugiej zaś do odbiorcy, Polaka, wystosowano również po niemiecku potwierdzenie należytości za wypożyczenie mebli.

Byłoby bardzo pożądanem, aby dla uwolnienia polskiej publiczności od zaopatrywania się w meble u czcicieli Bismarcka w rodzaju Wetzsteina i we własnym zresztą interesie nasi stolarze pomyśleli o założeniu wspólnemi siłami składu tanich mebli. Interes taki mógłby być nawet bardzo rentownym, gdyż wypożyczanie mebli znaczne przynosi korzyści, a nasi odbiorcy nie byliby narażeni na lekceważenie ich narodowości przez handlarzy, posługujących się tylko językiem „kulturnym“.

Zderzenie tramwajów. Wczoraj po godzinie 10 wieczorem w pobliżu kościółka św. Idziego w ulicy Grodzkiej nastąpiło zderzenie się dwóch wracających z Parku krakowskiego do hali wozów wagonów tramwajowych, z powodu, że jeden z wagonów, niedostatecznie zahamowany, najechał przed przystankiem na poprzedni, już stojący, skutkiem czego w pierwszym zgruchotał się zderzak i stłukły się szkła w latarniach. Wypadku uszkodzenia jadących nie było.

Złodziejstwo kieszonkowe, któremu oddają się w wielkich stolicach elegancko ubrane damy w kościołach, teatrach, na wyścigach i t. p. — u nas zaczynają uprawiać t. zw. zieleniarki, kobiety z koszami plecnemi, pełnemi jarzyn. Dzisiaj przed godziną 11 przed południem do wieśniaka Jana Gemballi z Wadowa, sprzedającego na placu Szczepańskim kapustę, przyszły 4 takie kumoszki, jedna z nich kupiła kilka główek kapusty, a podczas targowania się 3 inne, które go obstąpiły, skradły mu z bocznej kieszeni biały, podłużny worek z kwotą 57 koron w monecie zdawkowej.

Z kroniki policyjnej. W Nowym Iczynie na Morawach został przytrzymany podczas włamywania się do sklepu Süssel Strom, 21 lat liczący, rodem z Ulanowa w powiecie niskim. Strom, który był karany w Krakowie 8-miesięcznem ciężkiem więzieniem za kradzież z włamaniem, jest specyalistą w tym kierunku. Zwłaszcza włamywanie się do sklepów od podworca praktykował niejednokrotnie, a to w ten sposób, że wycinał piłeczką we drzwiach kwadratowy otwór, przez który dostawał się do sklepu, gdzie już radził sobie z pomocą wytrychów. Strom włóczył się w Nowym Iczynie przez dłuższy czas bez zajęcia i, rozporządzając znaczną ilością gotówki, bawił się wesoło.

Sąd w Budapeszcie ogłasza, że za schwytanie Karola Wiktora 2 imion Strelingera z Budapesztu, 32 lat liczącego, wyznaczoną jest nagroda w kwocie 1.000 koron. Strelinger był służącym w jednym z większych przedsiębiorstw w Wiedniu, gdzie d. 17 sierpnia b. r. sprzeniewierzył 26.500 koron i zbiegł. Przybierał on także nazwisko Klingera i jest mężczyzną średniego wzrostu o blond włosach i niebieskich oczach.

O „Morskie Oko“. Za inicyatywą p. Czesława Wójcickiego odbył się w sali dworca gościnnego w Szczawnicy wiec w sprawie Morskiego Oka. Przebywający kuracyusze, wiele osób z Krościenka i tłumy górali zapełnili salę po brzegi. Po pięknem zagajeniu przez p. Wójcickiego, przystąpiono do wyboru prezydyum, w skład którego weszli: ks. kanonik Łętkowski z Krościenka jako przewodniczący, pp. dr Górski i Słowikowski, jako sekretarze. Referat objął notaryusz dr Zajączkowski, przedstawiając uader treściwie historyę sporu o Morskie Oko. Wśród wielu przemawiających podnieść należy pełną zapału mowę p. F. Wiszniewskiego.

Wiec uchwalił rezolucyę, identyczną z uchwałą, zapadłą w Zakopanem z dnia 20 sierpnia, którą zaopatrzono pięcinset podpisami. Wręczenie jej cesarzowi i prezydentowi ministrów nastąpi przez deputacyę w tym celu wysłaną. Następnie postanowiono wezwać Radę powiatową w Nowym Targu, by zwołała wiec powiatowy w tejże sprawie.

Wreszcie wysłano telegram do prezydenta ministrów, dra Koerbera, następującej treści: „Ludność Szczawnicy i Krościenka, tudzież zebrani z różnych dzielnic Polski goście zdrojowi protestują w myśl zapadłej dziś w Szczawnicy uchwały wiecu przeciw bezprawnemu wtargnięciu księcia Hohenlogo i żandarmeryi węgierskiej na terytoryum Morskiego Oka i żądają bezzwłocznego usunięcia żandarmów, tudzież rychłego ukończenia sporu, który lat tyle się przewleka. Niech Ekscelencya raczy łaskawie uwzględnić nasze słuszne żądania“ *W. S.*

Rodoć o samobójstwie. Dziwną „fraszkę“, w której i satyra i humor i melancholia, czy filozoficzny smutek sprzęgły się razem, napisał raz Rodoć o samobójcach:

„Czytam dziennik — samobójstw jednego dnia sześć.
„Trzech w łeb sobie palnęło, nie mając co jeść;
„Dwóch, że dziesięć lat kradnąc, nie mogło kraść [dalej;
„Jeden, że go możniejsi gnietli i deptali.
„Rzecz smutna, kto wie jednak, czyli przeznaczenie
„Nie prowadzi ludzkości do światła — przez cienie“.

I niejeden po przeczytaniu tego wierszyka może myślał wówczas: „Zawsze uśmiechnięty, sercem gryzący satyryk musi czasem bardzo płakać“...

Podpalacz dostanie dukata. Nowy Sącz 2 września. Dziś odbyła się w nowybudowanym wspaniałym gmachu sądowym w obszernej, opatrzonej w amfiteatralne ławki sali, pierwsza w tegorocznej jesiennej kadencyi sądu przysięgłych rozprawa przeciw Karolowi Florkowi, lat 37 liczącemu, majstrowi kominiarskiemi z Limanowy, oskarżonemu o podpalenie kostnicy na żydowskim cmentarzu limanowskim.

Rozprawie przewodniczył radca p. Pisztek, któremu towarzyszyli radcy pp. Wilusz i dr Wydrychiewicz. Oskarżenie wnosił prokurator dr Jasiewicz, oskarżonego bronił z urzędu p. Habel.

Oskarżony po odczytaniu aktu oskarżenia, na zapytanie przewodniczącego odpowiedział śmiało, że poczuwa się do winy, gdyż podpalając kostnicę żydowską, chciał zrobić sobótkę żydom za to, że żydówka Feiga Blangrundowa wyrzuciła go swego szynku w Limanowy, a dopuszczając się tej zbrodni, chciał w ten sposób dostać się do kryminału, by nie umrzeć z głodu, gdyż od dłuższego czasu, mimo starania, nie mógł znaleść żadnego zajęcia.

Po przesłuchaniu świadków, przed którymi oskarżony odgrażał się, że zrobi sobótkę i podpali trupiarnię żydowską, aby dostać się do kryminału, i z których świadek Stanisław Bieda wyperswadował oskarżonemu, że nie ma smaku w kryminale, siedząc już w nim, wie najlepiej, zamknięto postępowanie dowodowe i ułożono dla przysięgłych dwa pytania, pierwsze w kierunku podpalenia, drugie zaś w razie zaprzeczenia pierwszego w kierunku zbrodni złośliwego uszkodzenia cudzej własności.

Trybunał, gdy sędziowie przysięgli zatwierdzili 12 głosami tylko pytanie w kierunku gwałtu publicznego, skazał oskarżonego na dziewięć miesięcy ciężkiego więzienia z dwoma postami co miesiąc, odsyłając izraelicką gminę w Limanowej z jej żądaniem odszkodowania za spaloną kostnicę na drogę prawa cywilnego.

Zasądzony uśmiechając się przyjął wyrok, prosząc o przyznanie mu dukata, jaki należy się pierwszemu zasądzonemu na karę wedle zwyczaju w nowym gmachu sądowym, na co odpowiedziano zasądzonemu, aby się o to starał po ukończeniu kary.

Tarnopol, 2 września. Przygotowujemy się do niezwykłego przyjęcia. Przyjeżdża tu bowiem ks. arcybiskup Józef Weber, by we środę, 4 bm., dokonać bierzmowania w kościele parafialnym. Ze składek mieszczaństwa ustawiono u wjazdu do ul. Trzeciego Maja, prowadzącej do kościoła, wspaniałą bramę tryumfalną z napisem: „Witaj nam!“

W niedzielę, 1 bm., odbyła się w ogrodzie miejskim wielka zabawa, urządzona staraniem Rusinów tutejszych, co poznać było można po biletach wstępu, w ruskim redagowanych języku. Dwie muzyki, urozmaicały zabawę. Znaczny dochód przeznaczono na herbaciarnię miejską, która w zimie wielkie usługi oddaje biednym.

Profesor Witt sporządza tu z polecenia Rady miejskiej nowe plany miasta w stosunku 1 : 1000, gdyż stare okazały się już niemożliwe. Kto wie jednak, czy sprawa ta dopłynie do końca, bo niektórym radnym wydatek na ten cel wydaje się zbytecznym i za wielkim.

Hakatysta z Kałusza. Otrzymaliśmy dzisiaj korespondencyjną kartę z Kałusza od niejakiego p. Maxa Beina w niemieckim języku napisaną z żądaniem przysłania mu okazowego Nru dziennika. Karta nosi podpis: „Max Bein, Berichterstatter, Kałusz“. — Prosimy p. Maksymiliana Beina, aby do nas napisał po polsku, a wtedy wyślemy mu odwrotną pocztą najchętniej żądany numer okazowy naszego dziennika.

Podział lwowskiej archidyecezyi. Ważną wiadomość przynosi „Gazeta Kościelna“, w sprawach kościelnych dobrze zazwyczaj poinformowana. Oto wedle niej, rzymsko-katolicka archidyecezya lwowska, licząca 800.000 wiernych, w najbliższym czasie zostanie podzielona na dwie, a później może na trzy odrębne dyecezye, a to z powodu zbytniej swej rozciągłości.

Czeskie wydanie telegramów zaprowadzi obecnie filia c. k. telegraficznego Biura korespondencyjnego w Pradze. Dotychczas tamtejsza filia wydawała dla dzienników telegramy tylko w języku niemieckim, teraz dla czeskich dzienników i abonentów redagować je będzie w języku czeskim. Reforma ta zostanie zaprowadzoną jeszcze przed otwarciem jesiennej sesyi Rady państwa.

Telefon z Wiednia do Rzymu zostanie już wkrótce zaprowadzony. Rokowania w tej sprawie są już na ukończeniu, rozchodzi się tylko o sposób rozdziału należytości za rozmawianie.

Kronika z zaboru pruskiego. Dwa nowe procesy wytoczyła rejencya kwidzyńska wydawcy p. Kulerskiemu o mowy w Czersku i Biskupcu. I tym razem dopatrzono się w owych mowach zohydzania urządzeń państwowych, t. j. szkoły i obrazy rejencyi i nauczycieli. Dotąd wytoczono procesy o mowy wypowiedziane w sprawie szkolnej przez p. Kulerskiego w Gniewkowie, Koronowie, Czersku i Biskupcu. Procesy te o tyle będą ważne, że w czasie rozpraw uwydatnią się stosunki szkolne w dzielnicach polskich pod zaborem pruskim.

„Pos. Ztg.“ donosi: Ks. prałata dra Jażdżewskiego wybrano w Środzie, jak wiadomo, ponownie członkiem dozoru szkolnego po złożeniu z urzędu wszystkich członków tejże korporacyi z powodu znanego zatargu z rejencyą. Rejencya zatwierdziła teraz wybór nowych członków, z wyjątkiem ks. prałata Jażdżewskiego i p. Maksymiliana Schmidta z powodu ich zdeklarowanego usposobienia polskiego.

Kwestya szykan rządu pruskiego nazwisk Polaków o niemieckim brzmieniu znalazła nowe zastosowanie. Oto rejencya poznańska czyni trudności na każdym kroku dr. Henrykowi Szumanowi, pre-

zesowi Koła polskiego, z powodu polskiej pisowni nazwiska.

Minister br. Hammerstein Loxten przybędzie w przyszłym tygodniu do Kościan, gdzie zwiedzi zakład dla obłąkanych i dla idyotów. Ministrowi towarzyszyć będzie naczelny prezes.

Radca rejencyjny Pfähler z Poznania rewidował w tych dniach w towarzystwie powiatowego inspektora szkolnego kilka szkół wiejskich w okolicy Kościana.

Rozsądny Niemiec żył przed laty 40 w Wejherowie w zaborze pruskim. Na dowód, jak niewłaściwie pojętym został dzisiaj stan rzeczy, „odkryty“ w mniemanych spiskach akademickich i gimnazyalnych, podaje „Koelnische Volks Zeitung“ wspomnienia niejakiego p. J. S. z Wejherowa, który swego czasu, jako uczeń tamtejszego gimnazyum, należał w r. 1863—4 także do rządu narodowego miejscowego. Rząd ten odbywał posiedzenia w jaskini w lasach hr. Kaiserlinga pod Wejherowem, a naturalnie zdawało mu się, że na seryo zbawią ojczyznę. Innego zdania był jednak ówczesny dyrektor gimnazyum, dr Seemann, człowiek bardzo wytrawny i zacny. Dowiedziawszy się o spisku, zamiast wdrażać sprawę przed policyą i sądem, zaprosił cały „rząd narodowy“ do swej kancelaryi, po ojcowsku młodzieńcom wykazał śmieszność ich zachcianek i wszystkich nawrócił od polityki do książek i zadań szkolnych. Cześć zacnemu dyrektorowi. Był on przez wiele lat nauczycielem przy gimnazyum chełmińskiem, gdzie poznał dokładnie ducha młodzieży polskiej, i wiedział, jak łatwo tę młodzież prowadzić, byle właściwemi środkami.

Z kroniki zdrowotności i sportu. W Warszawie odbyło się dnia 20 lipca otwarcie ogródków dziecięcych im. Rana, na wzór parku dra Jordana w Krakowie. Na razie otworzono dwa ogródki, jeden w Agrykoli, drugi w Saskim ogrodzie. Zabawy odbywają się dwa razy tygodniowo od godz. 4 do 6 i od 6 do 8 po 200 dzieci równocześnie. Dzieci chore na oczy, wadę serca, wysypki, suchoty, oraz mające nieczyste głowy itp., są z zabaw wyłączone. Kierownikami są osoby, które odbywały już odpowiednie studya za granicą, kosztem Towarzystwa hygienicznego.

W Pabjanicach odbyły się w 26 rocznicę zawiązania Towarzystwa gimnastycznego ćwiczenia publiczne z zawodami jednostek. — W uroczystości wzięły udział Tow. gimnastyczne z Konstantynowa, Łodzi, Zgierza i Radgoszczy.

W Włocławku utonął podczas kąpieli w Wiśle atleta, uczeń Pytlasińskiego, Wasilewski. Ciało jego znaleziono dopiero po kilku dniach o dwie mile od Włocławka. Zmarły zginął wskutek własnej nieostrożności, popisując się przez całą godzinę nurkowaniem, wbrew przestrogom towarzyszy: Pytlasińskiego i Zbyszka (pseudon. Cyganiewicz) z Krakowa.

Kongres w sprawie żeglugi na rzekach obraduje obecnie we Wrocławiu. Wczoraj odbyła się uczta powitalna w sali giełdowej przy współudziale około 400 uczestników kongresu z Niemiec, Austryi i Węgier. Prezydent wrocławskiej Izby handlowej Molineri podniósł ważność budowy kanałów w Austryi, a przedstawiciel rządu niemieckiego dyrektor ministeryalny Schultz wyraził nadzieję, że już w przyszłym roku rząd niemiecki wstawi do budżetu sumę, potrzebną na regulacyę Odry aż do granicy austryackiej. Poseł do austryackiej Rady państwa Kaftan i szef sekcyi Kovacs z Budapesztu dziękowali niemieckim uczestnikom imieniem Austryi i Węgier za słowa uznania dla planu budowy dróg wodnych w Austryi. Na pierwszem posiedzeniu kongresu przemawiał profesor Oelwein z Wiednia o stanie budowy kanałów w Austryi, a p. Chrząszczewski z Krakowa o projekcie kanału łączącego Odrę z Wisłą.

Dzikość sołdatów moskiewskich. Przed paru dniami donosiliśmy o zastrzeleniu dwóch przemytników pruskich przez straż graniczną rosyjską. Teraz donoszą nam z Katowic, że ciała dwóch zabitych przez Moskali przemytników po stronie pruskiej na granicy odkopano i poddano badaniu. Wykazało się, że przemytnicy padli nie od kul, lecz zostali zakłóci bagnetami i to z taką siłą, że bagnety przebiły ciała na wylot. Jeden ze zabitych miał nawet złamaną w dwóch miejscach nogę. Z tego wynika, że Moskale wpadli nieprawnie na terytoryum pruskie i dopuścili się morderstwa.

Proces wojskowy. Przed sądem wojennym w Berlinie toczył się proces przeciwko Besserowi, kapitanowi z tak zwanego wojska ochronnego w Kamerunie. Sprawę kapitana Bessera poruszył w parlamencie niemieckim Bebel, obecnie zaś zajmował się nią przez dwa dni sąd wojenny. Kapitan Besser był oskarżony o ciągłe znęcanie się nad tubylcami, wziętymi do wojska niemieckiego w Kamerunie, tudzież o zamach na życie podoficera. Po dwudniowej rozprawie, z wykluczeniem jawności, skazał sąd obwinionego za znęcanie się nad podwładnymi na 7 miesięcy twierdzy, uznawszy zarazem, że kapitan Besser odsiedział już tę karę w więzieniu śledczem. Od oskarżenia za zamach na życie podoficera został Besser uwolniony.

Żonę zamordował czeladnik rzeźnicki Jan Hejl, w Rudolphsheimie pod Wiedniem. Hejl, alkoholik i czujący wstręt do pracy, odgrażał się oddawna, że zamorduje swoją chorowitą żonę, która nie chciała mu w ostatnich czasach dawać pieniędzy, posyłanych jej przez matkę. Przed kilku dniami kupił sobie rewolwer, który jednakże żona podczas jego nieobecności dała do przechowania jednemu z sąsiadów. W poniedziałek rano Hejl siekierą zamordował swoją żonę, leżącą w łóżku, poczem umknął. W południe tegosamego dnia przyszedł do komisaryatu policyi, cały przemoczony, i opowiedział, że chciał się utopić w Dunaju, ale wydostał się z wody i sam siebie oddaje w ręce władzy.

Boulanger w kozie. W pociągu, zdążającym z Krakowa do Lwowa, na stacyi w Przemyślu przytrzymał konduktor pasażera, jadącego bez biletu. Pasażer, wezwany o wylegitymowanie się, oświadczył, iż jest krewnym b. generała francuskiego Boulangera i Boulanger się nazywa, tudzież, że na podstawie tego nazwiska ma prawo wolnej jazdy wszystkiemi kolejami bezpłatnie i w tym celu wykazał się jakimś certyfikatem „bahnfrei“. Tłómaczenie to nie trafiło jednak do przekonania komisarza policyjnego, pełniącego służbę na kolei, więc przyaresztował p. Boulangera. Na inspekcyi podał przyaresztowany inne nazwisko, a to Alberta Kahena z Londynu i zaprezentował czek na dowód, że nie jest bez zasobów. Czeku nie chciał żaden z tutejszych kantorów wymienić. Na depeszę, wysłaną do policyi londyńskiej, nadeszła odpowiedź, w której donosi policya angielska, że osobny wysłannik przyjedzie do Przemyśla po Kahonego, a zarazem proszono o łagodne obchodzenie się z przytrzymanym. Zdaje się, że ma się do czynienia albo z człowiekiem pozbawionym zdrowego rozsądku, albo z człowiekiem zajmującym w Londynie wybitne stanowisko.

Wystawa, jakiej jeszcze nie było. Zarząd wystawy wszechamerykańskiej w Buffalo pomieścił w pismach następujące ogłoszenie: „Poszukiwani są specyaliści do okradania banków, fałszerze, złodzieje kieszonkowi, uliczni, rycerze przemysłu, wszelkiego rodzaju przestępcy, najpożądańsi są mordercy. Stanowisko pewne“. Wartkim potokiem zaczęli napływać do zarządu kryminaliści wszelacy. Każdy, kto mógł udowodnić, że jest zbrodniarzem, dostawał 10 dolarów tygodniowo, za co musiał się pokazywać na widok publiczny. Między innymi zgłosił się Willie Couran z Chicago, który niedawno okradł firmę Orrin z brylantów, wartości 20.000 dolarów, co było opisane w romansie przez córkę poszkodowanego. Przestępcy pokazują zwiedzającym, jak się rozbija kasy, jak kradnie zegarki itp. Zastęp policyi ma na oku te okazy wystawowe.

Prawdziwy Anglik. Na dworzec Saint-Lazare w Paryżu przybył w tych dniach malec w żółtych trzewikach krótkich spodenkach, z kuferkiem, workiem podróżnym i t. d. Gdy ani rusz po francusku nie potrafił się porozumieć, zaprowadzono malca do najbliższego biura policyi. Tu mały podróżnik, nie odezwawszy się jednem nawet słowem, zdjął czapeczkę, na podszewce której widniał cały szereg objaśnień: Nazywam się X..., urodzony w Bostonie. Ojciec jest... Mam pieniądze u tego a tego bankiera, a podróżuję, by się czego nauczyć. Urzędnicy osłupieli. — Jakto? — odezwał się jeden z nich po angielsku — przybywasz do Francyi, nie umiejąc po francusku? — A, właśnie, tu chcę się nauczyć — odparł malec. Na zapytanie o wiek, odpowiedział: siedm lat. Następnie dziarsko nasunął czapeczkę, przywołał dorożkę i pojechał do „swego bankiera“.

Powieściopisarka zamiataczką ulic. Angielska autorka, Adela Sparrow, dała niedawno dowody wielkiej wytrwałości. Chcąc poznać życie niższych warstw społecznych Londynu, aby na tem tle napisać powieść, przyjęła pracę zamiataczki ulic. — Ubogo ubrana, imała się ochotnie każdej pracy, wypełniała wzorowo dobrowolnie przyjęte na siebie obowiązki i zyskała ogólną sympatyę towarzyszek pracy. Równocześnie pracowała nad swojem dziełem, a porzuciwszy wreszcie zajęcie zamiataczki, wróciła do pracy autorskiej, bogata w doświadczenia.

Tragedya w górach. Franciszek Cantarano sprowadził przed kilku dniami do swego domu w Castelvolturno pod Casertą piękną Neapolitankę Karmelę Nardi, niedawno poślubioną żonę. Ponieważ młoda kobieta nie znała okolicy, przeto urządzano codziennie wycieczki. Pewnego dnia udali się oboje już o trzeciej rano na jednę z okolicznych gór, aby z niej obserwować wschód słońca. Zjedli następnie na górze śniadanie i o dziewiątej zabrali się do odwrotu.

Szukając kwiatów oddaliła się Karmela od swego męża tak daleko, że ten stracił ją z oczu i sądził, że wpadła w przepaść. Pełen rozpaczy, zaczął ją wołać po imieniu, pochylał się wszędzie, aż wreszcie stracił równowagę i runął w przepaść, w której znaleziono go później ze strzaskaną czaszką. Karmela również wpadła w przepaść, suknie jej zaczepiły się jednak o gałęzie drzewa i młoda kobieta w ten sposób uratowała się od śmierci. Udało jej się wydobyć i powrócić na górę. Teraz sama zaczęła się obawiać o męża. Stanęła przed przepaścią, w którą runął jej mąż. Gdy spostrzegła jego zwłoki, padła bez przytomności na ziemię. Tu ją też w podartych sukniach znaleźli pasterze. Udało im się co prawda przywrócić ją do życia, biedaczka jednak z przerażenia straciła zmysły.

Choroba umysłowa śród nauczycielek. Pod tym tytułem napisał prof. Zimmer artykuł, w którym wykazuje, że, zwiedzając różne zakłady dla obłąkanych, zwrócił uwagę na to, iż między chorymi umysłowo znajduje się znaczna stosunkowo liczba nauczycielek. Obserwacya ta zniewoliła profesora do zarządzenia ankiety we wszystkich zakładach dla obłąkanych w Niemczech, Austryi, Szwajcaryi i Rosyi, a wynik ankiety wykazał, że na 80—90 chorych umysłowo kobiet przypada jedna nauczycielka. Profesor uważa, iż jest to fakt bardzo znamienny i dający dużo do myślenia.

Mianowania i przeniesienia. Dzisiejsza „Wiener Ztg“ ogłasza poprzednio już sygnalizowaną wiadomość o nadaniu szefowi sekcyi w ministerstwie spraw wewnętrznych drowi Henrykowi Roza godności tajnego radcy.

Minister oświaty zamianował prowizorycznego nauczyciela religii seminaryum nauczycielskiego w Krakowie, ks. Marcelego Ślepickiego, stałym nauczycielem religii w tym zakładzie.

Minister wyznań i oświaty zamianował nauczyciela dra Józefa Oleskowa, dyrektorem seminaryum nauczycielskiego w Sokalu.

Minister sprawiedliwości przeniósł sekretarza sądowego Michała Jaworskiego z Bohorodczan do Kołomyi, a adjunkta Kazimierza Brzezińskiego z Radymna zamianował sekretarzem sądu w Bohorodczanach. Dalej zamianował kontrolorem adjunkta w zakładzie karnym męskim we Lwowie Józefa Hermana.

Namiestnik przeniósł inżyniera Onufrego Piekarskiego ze Stryja do Jasła i adjunkta budownictwa Władysława Hassmana z Sambora do Stryja.

Repertoar Teatru miejskiego.

We środę 4 września: „Zawisza Czarny“, fantazya dramatyczna w 4 aktach, 8 obrazach Kazimierza Tetmajera.

We czwartek 5 września: „Wesele“, dramat w 3 akt. St. Wyspiańskiego.

W sobotę 7 września: „Mężowie Leontyny“ (Les maris de Leontine), komedya w 3 aktach Alfreda Capus, przekład Mieczysława Sachorowskiego (nowość).

Z kalendarza. We środę 4 września: Rozalii p. i Róży Witerbskiej; we czwartek 5 września: Wawrzyńca i Urbana pap.; w piątek 6 września: Zacharyasza pr.

Wschód słońca dnia 4 września o godzinie 5 min. 3, zachód o godzinie 6 minut 16; długość dnia godzin 13 minut 13.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 2 września pogodnie — termometr doszedł od 9·2 do 15·6 C.

Barometr idzie w górę.

Dnia 3 września o godz. 7 rano stan barometru 743·2 mm, termometru 10·4 C.

Wiatr zachodnio-północny.

Dział ekonomiczny.

Pożyczki na papiery wartościowe. Na mocy ustawy z d. 19 listopada 1887 przyjmować będzie odtąd pocztowa kasa oszczędności w Wiedniu papiery wartościowe w zastaw i udzielać na nie pożyczek. Dozwolone jest mianowicie przyjmowanie zapisów jednolitego długu państwa, oraz długu państwa królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa, dalej owe austryackie papiery wartościowe, na które Bankowi austro-węgierskiemu dozwolone jest według statutów dawać pożyczki, wkońcu akcye i listy zastawne Banku austro-węgierskiego. W każdym urzędzie pocztowym będzie można dostać wykaz papierów wartościowych, które są przypuszczone do zastawu w pocztowej kasie oszczędności. Urząd tych kas oszczędności ma prawo prośbie o pożyczkę odmówić zupełnie, lub udzielić jej w niższej kwocie, albo na krótszy termin, aniżeli tego żądano.

Terminem zasadniczym jest czas trzymiesięczny.

Pożyczek aż do kwoty 25 000 koron udziela się na żądanie natychmiast, w miarę istniejących funduszów, na wypadek żądania pożyczki wyższej, termin jej wypłaty oznaczony zostanie umyślną rezolucyą.

Prośbę o pożyczkę należy wnosić wprost do urzędu pocztowych kas oszczędności w Wiedniu i równocześnie dołączyć spis papierów wartościowych, które się ma zamiar zastawić, jeżeli zaś te papiery się znajdują w depozycie pocztowych kas oszczędności, to należy dołączyć do podania także książeczkę rentową.

Wysokość stopy procentowej od tego rodzaju pożyczek oznaczy urząd pocztowej kasy oszczędności w Wiedniu.

Kolej Częstochowa—Herby. Roboty przy nowo budowanej kolei z Częstochowy do Herbów nad granicą pruską są w pełnym biegu. Długość tej linii w kierunku prostym wyniesie około 18 wiorst. Rozgałęzienia są następujące: do fabryki Towarzystwa akcyjnego B. Hantke, do kopalni rudy żelaznej „Łojki“ i do „Blachowni“ w majątkach „Ostrowy“.

Kolej będzie szerokotorowa, elektryczna i ułatwi znacznie stosunki handlowe z Prusami, skracając drogę z Warszawy do Wrocławia o wiorst z górą sto, tyle się bowiem nadrabia obecnie jadąc tam przez Sosnowiec. Roboty ziemne na linii i odnogach są już w połowie ukończone; postąpiłyby one znacznie więcej, gdyby nie przymusowa przerwa, jakiej kilka tygodni temu uległy. Zwłoka nastąpiła z tego powodu, że przedsiębiorca, który wziął na siebie te roboty, odstąpił swe prawa innemu majstrowi, poddanemu pruskiemu, który do robót przystąpił z drużyną robotniczą, sprowadzoną, wraz z taborem wagoników do przewożenia ziemi, z Prus. Ponieważ przepisy obowiązujące wzbraniają wykonywania robót publicznych poddanym zagranicznym, władza więc położyła areszt na robotach i przedsiębiorca zmuszony był od nich odstąpić. Zarząd prowadzi je obecnie przy pomocy sił miejscowych, przeważnie systemem gospodarczym, o ile można najspieszniej, tak, że jest nadzieja, iż z końcem roku bieżącego nowa kolej już będzie ukończona i do użytku publicznego oddana.

Dworzec w Częstochowie, położony w odległości $1^1/_2$ wiorsty od dworca kolei warszawsko-wiedeńskiej, jest już na ukończeniu i przedstawia się wcale nieźle, zarówno pod względem estetyki, jako też wygody.

Co się tyczy strony finansowej przedsiębiorstwa, oparte jest ono głównie na kapitałach zagranicznyhh. Z firm w Królestwie znaczne udziały posiadają pp. A. Reicher z Sosnowca i Maurycy Nelken z Warszawy.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 3 września. Strejk robotników budowlanych przy budowie koszar za rogatką łyczakowską trwa jeszcze dotychczas.

Z ruchu wyborczego.

Lwów, 3 września. Dzisiaj w lwowskiej Radzie powiatowej miał się odbyć sejmik relacyjny Dawida Abrahamowicza, jako posła z lwowskiej Rady powiatowej. Wobec tego jednak, że prócz sprawozdawców dziennikarskich przybyli tylko: sam p. Abrahamowicz, sekretarz Rady powiatowej p. Merunowicz i właściciel destylarni wódek p. Baczewski, przeto p. Abrahamowicza uwolniono od składania sprawozdania, a przeprowadzono tylko poufną dyskusyę o projekcie reformy gminnej.

Jutro we środę w kasynie miejskiem odbędzie się zgromadzenie za zaproszeniami, zwołane przez t. zw. secesyonistów demokratycznych, celem wysłuchania sprawozdań dotychczasowych posłów i postawienia kandydatur.

„Słowo Polskie“ donosi, że z powodu, iż ostatnie zgromadzenie żydowskich wyborców nie odpowiadało liczebnie stosunkowi wśród tych wyborców, ma być zwołane zgromadzenie nowe. Charakterystycznem jest, że na ostatniem zgromadzeniu dr Lilien przemawiał po polsku a dr Byk — po niemiecku!...

Tarnopol, 3 września. Odbyło się wczoraj wieczorem w sali ratuszowej zgromadzenie wyborców miasta Tarnopola, na którem złożył sprawozdanie z swojej działalności dotychczasowy poseł sejmowy: Emil Michałowski. Zgromadzenie uchwaliło mu wotum zaufania. — Zgłoszono równocześnie jego ponowną kandydaturę.

Sokal, 3 września. Mieczysław hr. Piniński oświadczył, że o mandat z kuryi wiejskiej się nie ubiega, wobec czego pewne koła postanowiły zaprosić namiestnika, który oświadczył, że w razie wyboru mandat przyjmie i zrzeknie się kandydatury z tarnowskiej kuryi wielkiej własności.

Rozboje i gwałty wyborcze.

Krosno, 3 września. Gromada pijanych ludzi, agitujących za kandydaturą Trzecieskiego, prowokowała wczoraj podczas targu nieustannie wyborców. Wieczorem ciężko pobity został mieszczanin Guzik w oczach żandarmeryi i sekretarza starostwa.

Napastników aresztowała policya miejska. Starosta kazał ich uwolnić, a natomiast aresztował pobitego Guzika i zasądził go na pięć dni aresztu. Napastników przyjmował starosta po fakcie.

Przywódca napastników, Nawrocki, chwalił się przed sekretarzem starostwa, że ma 50 takich zuchów na dzień wyborów.

Zapowiadają łamanie wozów po drogach w dniu wyborów.

Wiedeń, 3 września. W „Volksteatrze“ miano grać nową sztukę Maksa Brauna p. t. „Puppen-Gräfin“, sztukę tę jednak policya zakazała.

Ołomuniec, 3 września. Tutejsza Rada gminna zakazała odbycia pochodu z okazyi zapowiedzianego tu kongresu katolików niemieckich i od tego uczyniła zależnem odstąpienie sali ratuszowej na zgromadzenie kongresu. Stowarzyszenia katolickie studentów wiedeńskich zapowiedziały swój udział w kongresie.

Pilzno, 3 września. Wstrzymano śledztwo przeciw dwom policyantom i kilku innym osobom, oskarżonym o gwałt publiczny, z powodu pamiętnych ekscesów czeskich, mających na celu rewanż za awantury niemieckie w Karlsbadzie. Oskarżenie utrzymano tylko przeciw suflerowi czeskiego teatru, za lekkie obrażenie ciała.

Budapeszt, 3 września. W miejscowości Taraczkör zderzył się pociąg pospieszny z osobowym, przyczem pewien konduktor odniósł ciężkie rany a wiele osób lekkie obrażenia, 2 urzędników kolejowych i konduktor zostało lekko ranionych. 2 lokomotywy i kilka wagonów uszkodzonych.

Bazylea, 3 września. „Pokutnicze poselstwo“ chińskie wczoraj wieczorem wyruszyło do Berlina.

Rzym, 3 września. Minister Giolitti spensyonował prefekta Pizy, który nie zdołał przeszkodzić (!), że podczas socyalistycznej manifestacyi wznoszono okrzyki: „Niech żyje Bresci!“

Petersburg, 3 września. Pierwszego stycznia roku przyszłego będzie utworzony nowy ekwipaż floty w eskadrze Czarnego Morza, oraz w Port Arthur.

Konstantynopol, 3 września. Statek „Noran More“, należący do antwerpskiego Towarzystwa żeglugi, a wiozący ładunek nafty z Batum do Bombaju, rozbił się na Czarnem Morzu. Cała załoga poszła na dno, a uratował się tylko jeden norweski majtek.

Belgrad, 3 września. W dobrze poinformowanych kołach serbskich zapewniają, że podróż pary królewskiej do Petersburga odroczona do roku przyszłego.

Reforma ustawy prasowej.

Wiedeń, 3 września. Minister sprawiedliwości przedłoży Radzie państwa, na najbliższej sesyi dość radykalne zmiany w dotychczasowej ustawie prasowej. Cały jeden, końcowy główny ustęp o procedurze karnej w sprawach prawnych, ma być zupełnie zniesiony.

Nadto unormowane ma być na nowo postępowanie subjektywne, a postępowanie objektywne zupełnie zniesione.

Wszystkie sprawy, dotyczące obrazy czci, popełnione drukiem, usunięte być mają z przed sądów przysięgłych i oddane zwykłym trybunałom sędziowskim. Tajność orzeczeń świadków w sprawach prasowych ma być ściśle określona. Wreszcie zakaz kolportażu pism będzie zniesiony.

Rozdwojenie wśród Niemców.

Salcburg, 3 września. Na komersie bismarkowskim wygłosił tutaj Schoenerer wielką mowę, w której gwałtownie napadł na Pradego i niemiecką partyę ludową.

Jeżeli — rzekł on — niegdyś Hochenburger powiedział, że czasy germanizacyi dawno minęły, to nie należy pomijać milczeniem życzenia, aby także skończyły się czasy słowiańszczenia Austryi. Niemiecka partya ludowa jest towarzystwem akcyjnem dla budowy kanałów i kolei żelaznych, której członkowie polują za synekurami i posadami. Wszechniemcy podejmują rzuconą im przez Pradego rękawicę w nadziei zwycięstwa, gdyż towarzyszy im entuzyazm ludu niemieckiego, podczas gdy inni kierują się samolubnemi celami.

Niemiecka partya ludowa chce walki, więc będzie ją mieć, a choć mowca nie jest młodym, przecież stawi się do walki.

Rozwiązanie Sejmu węgierskiego.

Budapeszt, 3 września Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu prezydent ministrów Koloman Szell oświadczył, że Sejm węgierski, na podstawie cesarskiego rozporządzenia zostanie rozwiązany dnia 9 września, poczem natychmiast rozpisane będą nowe wybory.

Na jutrzejszym porządku dziennym znajduje się sprawozdanie o cesarskiem postanowieniu w sprawie kwoty. Izba przyjęła propozycyę p. Szella bez dyskusyi.

Podróż cara.

Helsingör, 3 września. Para carska przybyła tu na jachcie „Sztandart“. Na powitanie jej przybył król Chrystyan w otoczeniu całej rodziny królewskiej. Następnie car z żoną i dziećmi odjechał do zamku w Fredensborgu.

Norderney, 3 września. Kanclerz Rzeszy niemieckiej hr. Bülow przybył tutaj z Berlina i uda się do Gdańska, ażeby być obecnym przy spotkaniu się cesarza niemieckiego z carem.

Paryż, 3 września. Deputacya młodych pań z zakładów wychowawczych Legii honorowej złoży osobny dar carowej po przybyciu jej na terytoryum francuskie.

Zatarg włosko-chorwacki.

Rzym, 3 września. Dalmatyńscy Włosi, którzy opanowali przemocą kolegium „St. Girolamo“, przeznaczone przez papieża na seminaryum kroackie, wydali odezwę z zaprzeczeniem, jakoby byli irredentystami i z zapewnieniem, iż dążą tylko do uzyskania słusznych praw dla Dalmacyi. Oprowadzali oni komisarza rządowego włoskiego po kolegium, pokazując mu, że przedmioty w kolegium od wielu lat są pochodzenia dalmatyńskiego. — Nadto wystosowano protest do węgierskiego prezydenta ministrów Szella i posła Kossutha (węg. stron. niezawisłości) z zażaleniem na stanowisko w tej sprawie austryacko-węgierskiej reprezentacyi przy Watykanie.

Zatarg francusko-turecki.

Paryż, 3 września. „Matin“ donosi na podstawie doniesień prywatnych, że sułtana pewne mocarstwo podtrzymuje w duchu opozycyi względem Francyi, zapewniające go, że nie przyjdzie do użycia przemocy i że dlatego sułtan nie jest skłonny do ustępstw.

Pogłoska, obiegająca w Konstantynopolu, że stosunki dyplomatyczne z Francyą zostaną na nowo wkrótce podjęte, spotyka się w kołach poselstwa francuskiego z energicznem zaprzeczeniem, przyczem wskazują na oporne stanowisko Porty, jako uniemożliwiające wszelkie porozumienie.

Sprawy afrykańskie.

Londyn, 3 września. Były komendant Johannesburga, dr Krause, po przybyciu tu został w jednym z hoteli aresztowany pod zarzutem szpiegostwa.

Capetown (Kapsztad) 3 września. Deputacya uitlanderów (t. j. osadników nie mających prawa obywatelstwa w Transwaalu i Oranii) była u gubernatora Milnera na audyencyi. Milner odpowiedział, że celem jego najgorętszych dążeń jest przyspieszyć powrót wygnanym z kraju.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne
giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 3 września 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	—	—
„ „ srebrna	—	—
4% renta austryacka złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
4% „ węgierska złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
Akcye Banku austro-węgierskiego	—	—
„ kredytowe	—	—
Londyn	—	—
Marki	—	—
20-to Markówki	—	—
20-to Frankówki	—	—
Włoskie banknoty	—	—
Dukaty	—	—
Losy węgierskie premiowe	176	—
Losy tureckie	98	50
Akcye Anglobanku	267	—
„ Unionbanku	531	—
„ Bankverein	445	—
„ Laenderbanku	402	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	526	50
„ „ Południowej	87	—
„ „ Elbethal	473	—
„ „ Nordbahn	5495	—
„ „ Staatsbahn	621	50
„ „ Alpine	403	—
„ Tureckie Tabaczne	283	—
Ruble	253	25

Berlin, 31 sierpnia 1901.

Banknoty austryackie	85	35
Krótki Wiedeń	85	30
Banknoty rosyjskie	216	60
Krótka Warszawa	—	—
$4^1/_2$% Listy polskie	98	10
Renta włoska	99	—
Akcye austryackie kredytowe	199	75
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 3 września 1901.

Spirytus gotowy	41	80
Cena nafty	10	25
Pszenica (na jesień)	8	04
Zyto (na jesień)	7	05
Kukurudza	5	40
Owies (na jesień)	6	69

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 3 września 1901 r. godzina 1 w południe

	Korony — płacą		żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	116	75	117	35
Franki papierowe	94	75	95	25
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	10
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	50	110	50
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku hipotecz.	97	10	98	10
4% „ „ „ „	89	25	90	25
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku krajow.	99	40	100	—
4% „ „ „ „	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	75	94	50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93	75	94	50
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	90	75	91	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	96	—	97	25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	92	—	93	50
$4^1/_2$% „ miasta Lwowa	97	—	98	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101	50	102	50
$4^1/_2$% „ „ „ „	98	50	99	50
4% „ kolejowe	91	75	92	—
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	73	50	76	50
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	520	—	540	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	427	50	431	50
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	525	—	530	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
$4^2/_{10}$% wspólna renta pap.	98	60	99	30
$4^2/_{10}$% „ „ srebrna	98	50	99	25
4% renta koronowa austryacka	95	45	96	10
4% „ „ węgierska	92	55	93	25
4% renta austryacka w złocie	118	65	119	35
4% „ węgierska w złocie	118	25	118	95

Kursa notowane są bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Leksykon Brockhausa

ostatnie wydanie — zupełnie nowy — tanio do sprzedania. — Zgłoszenia: **Kraków poste restante „Apollo.“** 2055 1 3

ADAM ARMATYS

w Krakowie, ul. Bracka Nr. 5

SKŁAD FUTER MĘSKICH I DAMSKICH

miastowych jakoteż podróżnych,

WYRÓB RĘKAWKÓW, KOŁNIERZY i wszelkich galanteryi futrzanych

Przyjmujemy Futra do przechowania przez lato. 2056 1 10

Wyszedłszy w piątek dnia 30 sierpnia z domu, nie powrócił jeszcze starzec z siwym zarostem, w ciemnym surducie i jasnych spodniach. — O łaskawą wiadomość o nim prosi 2052

R. Glücksmann

w Krakowie, ul. Miodowa Nr 22.

Bardzo wysoki zarobek

ofiaruje się osobistościom — **także i w sposób dyskretny jako zarobek poboczny** — starających się o wyszukanie interesantów, **we wszystkich klasach społeczeństwa** łatwo znaleść się mogących, do wzięcia udziału w stowarzyszeniu, które przy ograniczonem ryzyko i małych miesięcz. ratach. wielkie zyski osiągnąć mogą. Zgłosz. **pod 150 do Heinrich Eisler w Berlinie, S. W. 19.** 2051 1 4

Obwieszczenie.

Wskutek rozporządzenia Wydziału krajowego z dnia 16 sierpnia b. r. L. 55540 rozpisuje się niniejszem **licytacyę** na dostawę artykułów potrzebnych dla krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie, na czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1902 r.

Grupa I.		
Mięsa wołowego	około 30.000	klgr.
„ cielęcego	„ 23.000	„
„ baraniego	„ 100	„
Kości szpikowych	„ 1.500	„
Grupa II.		
Słoniny 3-połciowej na 100 klgr.	„ 6.200	„
Smalcu	„ 1.600	„
Grupa III.		
Mąki pszennej Nr I.	„ 2.500	„
„ „ „ II.	„ 27.500	„
„ „ „ IV.	„ 16.500	„
„ „ „ V.	„ 4.000	„
„ żytniej „ I.	„ 26.000	„
„ „ „ II.	„ 6.500	„
Grysiku pszennego	„ 3.000	„
Kaszy jęczmiennej siekanki	„ 8.000	„
„ perłowej drobnej	„ 500	„
„ „ pobielanki	„ 7.000	„
Otrąb pszennych	„ 1.000	„
„ żytnich	„ 500	„
Grupa IV.		
Kaszy częstochowskiej	„ 1.000	„
„ tatarczanej	„ 1.000	„
„ jaglanej	„ 5.500	„
Grochu okrągłego	„ 3.500	„
Fasoli	„ 3.000	„
Ryżu całego	„ 5.500	„
„ łupanego	„ 1.500	„
Śliwek suszonych	„ 2.000	„
Powideł	„ 600	„
Soli miałkiej białej	„ 1.000	„
„ „ ciemnej	„ 3.000	„
Grupa V.		
Kawy	„ 2.500	„
Herbaty	„ 200	„
Cukru	„ 7.200	„
Cykoryi	„ 500	„
Kminku	„ 150	„
Musztardy	„ 10	„
Cynamonu	„ 10	„
Pieprzu zwyczajnego	„ 10	„
„ angielskiego	„ 10	„
Liści bobkowych	„ 10	„
Bulionu	„ 60	„
Oliwy	„ 100	„
Czekolady	„ 80	„
Migdałów słodkich	„ 220	„
Rodzynków bez pestek	„ 120	„
Maku	„ 30	„
Grzybów suszonych	„ 25	„
Octu	„ 500	litr.
Cytryn	„ 3.500	szt.
Śledzi	„ 3.500	„
Grupa VI.		
Piwa flaszkowego	„ 8.500	flasz.
„ beczkowego	„ 22.000	litr.
Grupa VII.		
Mydła zwykłego	„ 6.000	klgr.
„ do rąk	„ 250	„
Sody	„ 11.000	„
„ kalcynowanej	„ 200	„
Mydła szarego	„ 100	„
Nafty salonowej	„ 7.000	„
Świec stearynowych 12 sztuk na 1 klgr.	„ 50	„
Świec stearynowych 24 sztuk na 1 klgr.	„ 20	„
Grupa VIII.		
Owsa	„ 3.000	„
Słomy okłotowej	„ 35.000	„

Oferty należycie ostemplowane w kopercie zapieczętowanej wraz z 5% wadyum od sumy na podstawie żądanych cen za całoroczną dostawę przypadającej w gotówce, lub efektach pupilarne bezpieczeństwo mających — należy składać w godzinach urzędowych w biurze Dyrekcyi szpitala św. Łazarza w Krakowie, ul. Kopernika L. 17, **do dnia 25 września b. r.** do godz. 12ej w południe.

Warunki licytacyjne można przejrzeć w kancelaryi Zarządu szpitala św. Łazarza w godzinach urzędowych. 2057 1 3

Dyrektor krajowego szpitala św. Łazarza

Ponikło m. p.

Pudlica czarna, dwuletnia, jest do sprzedania.

Wiadomość w *Dziale inserat. „Nowej Reformy“, ul. Jagiellońska 7.* 2011 3 3

Na nalewki owocowe!!

Spirytus „Exquisit“

bezwonny, najczyściej., 97%, T., wysyła na prowincyę pocztą 2024 7 0

franco

HANDEL KOLONIALNY

J. F. FISCHERA

w Krakowie, Rynek, linia A-B,

w blaszankach 5-kilogr. = 5-litr. za nadesłaniem **złr. 4·50 = kor. 9.**

FARBY, LAKIERY i GLAZURY

O. Fritzego bursztynowo-olejno-lakierową farbę, najlepszą do lakierowania podłóg, nieprześcignioną co do trwałości, wydatności i połysku, bardzo łatwa do użycia, wysycha pod gwarancyą w przeciągu 6ciu godzin.

Glazurę bursztynową firmy: L. Marx, Gaaden, nadającą podłodze połysk za jednem pociągnięciem.

Farbę spirytusowo-lakierową firmy: Christof Schramm w Wiedniu, wysychająca w przeciągu jednej godziny.

Farby olejne do podłóg.
Masę woskową i francuską do zapuszczania podłóg i posadzek.

Farby olejne do użytku gotowe w różnych kolorach.
Farby i Lakiery do drzwi i okien.

Lakier do tablic szkolnych.

polecają po cenach najumiarkowańszych

Reim i Spółka

w Krakowie,

Rynek gł. L. 37,

linia A—B.

Przedściółki z Linoleum, ceratowe i japońskie — Chodniki z Linoleum, ceratowe i kokosowe — Rogóżki kosowe, żelazne i szczotkowe — Ceraty na stoły i meble.

Szczotki i Pendzle do czyszczenia mebli.
Szczotki do froterow. podłóg.
Szczotki do zamiatania.
Szczotki do szurowania.
Trzepaczki trzcinowe.
Pióropusze do kurzu.
Szczotki i Aparaty do czyszczenia dywanów.

Artykuły do czyszczenia sprzętów domowych.
Artykuły do prania.
Materyały do świecenia.
Artykuły hygieniczne.
Farby do farbowania materyj i piór. 1959 2 0
Papiery transparentowe.

Linewki bezpieczeń. do opasywania się przy myciu okien.
Środki desinfekcyjne, Środki owadogubne.

LINOLEUM, Ceraty i CHODNIKI.

Popierajcie przemysł ojczysty!

Na porę jesienną i zimową

świeżo przez krakowskich krawców

wyrobione

UBRANIA MĘSKIE GOTOWE

Płaszcze studenckie i paltoty od 12 złr. i wyżej.
Bluzki, garnitury całe od 6 złr. aż do 24 złr.
Ulstry, haweloki i t. d. i t. d.

po cenach najprzystępniejszych.

Wielki wybór materyałów angielskich i krajowych.

Zamówienia wedle najnowszej mody wykonuje się pierwszorzędnemi siłami fachowemi.

Na prowincyę wysyła się próbki opłatnie. 1997 3 4

W niedzielę i święta lokal zamknięty.

Związek Katolickich Krawców w Krakowie

przy ul. Floryańskiej pod L. 7.

Popierajcie przemysł ojczysty!

Cukiernia

z fabryką pierników, domem dwupiętrowym lub bez, oraz filią od 33 lat istniejącą w Warszawie, z dobrą egzystencyą, w mieście powiatowem Łowiczu w Królestwie Polskiem — jest każdego czasu z powodu podeszłego wieku i braku zdrowia właściciela **do sprzedania.** 1931 6 6

Adres: H. Prochman, Łowicz, gub. Warszawska.

BROWAR PAROWY

J. A. Johna Synów w Krakowie

przy ul. Lubicz 15/17, tel. 53,

poleca znane z dobroci **Piwa** swoje, jak: **Piwo Eksportowe, Marcowe, Leżak i Bok.**

Piwo w beczkach wydaje się wprost z piwnic sztucznie chłodzonych, w butelkach zaś w naszym składzie przy ul. Floryańskiej Nr. 38. 162 37 52

Owoce Stołowe własnej uprawy.

5 kg.	winogron kuracyj. białoróżowych	K. 3·20
5 „	ananasowych melonów	„ 2·20
5 „	wielkich brzoskwiń	„ 6·—
5 „	średnio-wielkich	„ 4·—
5 „	jabłek	„ 3·—
5 „	gruszek maślaczek	„ 3·60
5 „	rajskich jabłek	„ 2·—

1902 9 0 opłatnie za zaliczką

Giovanni Spangero, Triest.

Sok malinowy

pod gwarancyą naturalny, prawdziwy, czystym cukrem słodzony, przesyła najtaniej

S. Jellinek, Brünn, Bahnring 22.

Gąsiorki próbne po 6 koron 20 halerzy franco za zaliczką. 1252 36 50

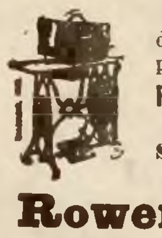
Korespondencya polska.

APARATY FOTOGRAFICZNE



„Błyskawica“ 5×5 z wszystkiemi przyborami i opisem kor. 3·80
„Błyskawica“ B. 7×7 . „ 6·—
„Gnom“ 9×4×8 . . . „ 10·—
Wielki katalog za nadesłaniem 50 hal. w znaczkach.

Następnie poleca:



Maszyny do szycia

doskonałej trwałej konstrukcyi, polecam po cenach hurtownych.

Ręczna maszyna do szycia „The Juwell“ 18 kor.,

Singera ręczna 36 koron — nożna 48 koron.

Rowery słynne, pierwszorzędne **„COURIER“**



Model 1901 r., wybornej i trwałej konstrucyi, drogowe, wyścigowe i półwyścigowe, silnej budowy, wagi 12½ ko (unoszące ciężar 110 ko), włącznie z piękną acetylenową latarką najnowszej konstrukcyi, dzwonkiem i torebką z wszelkiemi przyrządami, z **gwarancyą dwuletnią** za dobry materyał i lekki chód, polecam za cenę **150 i 160 kor.** z opakowaniem i **zapłaconym cłem.** — Damski rower **160 kor.** — Zamówienia będą wykonane po otrzymaniu **20 kor.** zadatku, a reszta za zaliczeniem.

Pneumatyki nowe 9, **Szlauchy** nowe 5 kor. Używane rowery w dobrym stanie, nowej konstrukcyi po 80, 90 i 110 kor.

Illustrowane cenniki darmo i optatnie.

Skład fabryczny 1980 2 10

N. Rundbakin, Wien, IX., Berggasse Nr 3. Cennik na żądanie franco. Korespond. polska.

M. Beyer i Sp.

w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 12, 13 i 14,

naprzeciw kościoła Najświętszej Maryi Panny,

polecają

Wielki Zakład

WYROBU BIELIZNY i WYPRAW ŚLUBNYCH

Skład fabryczny towarów płóciennych,

BIELIZNA damska i męska od 1 złr. za sztukę,

Dziecinna w wielkim wyborze i każdej wielkości.

Całe wyprawy dla młodzieży szkolnej są gotowe na składzie po najniższej cenie.

Płótna krajowe i zagraniczne.

BIELIZNA STOŁOWA BIAŁA I KOLOROWA.

Kołnierze, Mankiety, Pó koszulki białe i kolorowe.

GŁÓWNY SKŁAD

orygin. Bielizny wełnianej trykotowej prof. Dr Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych pończoch damskich i dziecięcych, także skarpetek męskich i dziecięcych.

Na wiosenny sezon: Bluzki do prania kretonowe, zefirowe i jedwabne od 1 złr. 75 c. za sztukę — Halki letnie kretonowe, wełniane i jedwabne od najtańszych do najozdobniejszych.

Zamówienia zamiejscowe wysyła się odwrotną pocztą i próbki na żądanie opłacone. 2039 35 0

TONINO

Naturalne białe i czerwone wino Dalmatyńskie odpowiadające przepisom farmakopei najlepiej polecone dla **diabetików, cierpiącym na żołądek, osłabionym i rekonwalescentom**, jest do nabycia **we wszystkich aptekach**, w składach aptecznych, w znaczniejszych handlach delikatesów, jak również w składzie centralnym pod firmą:

Simetta & Blau Wiedeń I. Griechengasse 8.

Cena za butelkę 1 kor.

Poszukuje się agentów na większe miasta prowincyonalne. 2021 2 60

Cenniki i kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

Wszędzie do nabycia.

Wódki zdrowotne

Z DYSTYLARNI

Dra Jana Zdunia i Spółki

z Raby wyżnej.



Winiak, Jałowczak, Borówczankę, żytniówkę, Gorzką, Kontuszówkę, Kminkówkę, Tarniówkę

poleca 1133 15 0

Skład Win Greckich

w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 7.

WINOGRONA STOŁOWE

w 6—8 najszlachetniejszych gatunkach, wysyła franco w 5-cio kilogr. skrzyneczkach po 3 kor. 60 hal. **Adreas v. Tangel,** właściciel winnic, **Versecz, Süd-Ungarn.** 1972 3 8



K. Zieliński,

mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39,

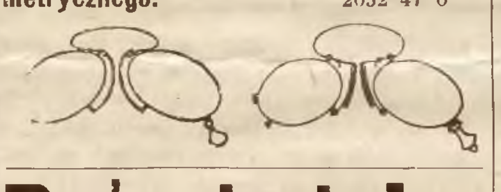
poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Utrzymuje na składzie oryginalne amerykańskie: **Grafofony „Columbia“** od 70 kor. z reproduktorem i rekorderem, **Gramofony** po 120 kor., **Wałki** do grafofonów, oraz Płyty kauczukowe do gramofonów z polskiemi melodyami z oper, ośpiewane przez pierwszorzędnych artystów.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, bez względu na barwę, wykonuje z wszelką dokładnością podług ordynacyi P. T. Okulistów we własnej pracowni w przeciągu 24 godzin.

Zamówienia lub reperacye z prowincyi odwrotną pocztą.

Posiada własną szlifiernię do szkieł optycznych, urządzoną podług systemu metrycznego. 2032 47 0



Dużo pieniędzy

do 1000 koron miesięcznie, mogą zarobić uczciwie osoby każdego stanu (także jako boczny zarobek). — Bliższa wiadomość pod: *„Reell 180“ Annoncen-Bureau E. Kristoffik, Innsbruck, Postfach 36.* 1955 4 52

Realność na Krowodrzy

naprzeciw kasarni Obrony krajowej, dom murowany o 4ch pokojach, sklep, piwnica, strych, komórki, duża szopa i duży podworzec — za 5500 złr., za zaliczką 3000 złr.;

Realność na Prądniku czerwonym

w bliskości rogatki, dom o 18 ubikacyach, z czynszem 800 złr. — za 6000 złr., za zaliczką 2000 złr.;

Realność na Czarnej wsi

przy głównej drodze, dom murowany o 4ch pokojach i kuchni, z ogrodem przed i po za domem — za 3000 złr., z gotówką 2000 złr.

do sprzedania.

Wiadomość: *Jan Strycharski, Kraków, ul. Jagiellońska „N. Reforma.“* 1790 18 0

Książki szkolne!

nowe i używane, sprzedaje i kupuje, przyjmuje na wymianę, pod bardzo korzystnemi warunkami

Księgarnia antykwarska

K. Wojnara w Krakowie

przy ul. Szewskiej pod L. 13.

Księgarnia ma także na składzie: **Zeszyty i wszelkie Przybory szkolne.**

Jedyna ta chrześcijańska antykwarnia dziękując uprzejmie za dotychczasowe poparcie P. T. Publiczności i Młodzieży — poleca się nadal Jej łaskawym względom. 2002 5 5

LECZNICA

Dra A. Tarnawskiego w Kosowie za Kołomyją (stac. kol. Zabłotów) otwarta od d. 1go maja do końca października.

Środki: Leczenie wodą i inne fizykalno-dyetetyczne. 1930 4 18

Uczni szkół średnich przyjmuje na mieszkanie, jak lat poprzednich, zapewniając opiekę rodzicielską i nadzór męski. 2004 5 12

Marya Bizańska,

Kraków, ul. Reformacka L. 7, II. p.

Przyjmuje również akademików.

Poszukuje się

kilku zdolnych pomocników jubilerskich, oraz **oprawiacza uzdolnionego** w **rytownictwie**

2003 3 3 *K. Czaplicki.*

Kraków, ul. Floryańska L. 1, II, piętro.

Zdolnych agentów

poszukuje jedno z pierwszorzędnych Towarzystw asekuracyjnych za prowizyą i stałą płacę. Zgłoszenia przyjmuje **Administracya „N. Reformy“ pod V. 182.** 1940 4 5

Psy do polowania

legawe i jamniki, ma do sprzedania **psiarnia w Oknie, obok Grzymałowa.** 2019 2 2

Kamieniołom

w Bieśniku 1863 7 0

koło Zakliczyna położony, wraz z całem urządzeniem tj. kolejką żelazną, domem mieszkalnym (o 3ch pokojach, przedpokoju i kuchni, oraz werandą i piwnicami), stajnią, wozownią i szopą dla robotników — obejmujący 3 morgi skały z lasem, a około 2 morgi łąki i brzegów — jest za przystępną cenę do nabycia lub wydzierżawienia. — Kamień doborowej jakości, drobno-ziarnisty, bardzo twardy, z układem płytowym. — Bliższej wiadomości udzieli: **J. Strycharski, Kraków, Jagiellońska 7.**

FOLWARK

75 mórg najlep. czarnoziemia I. klasy, wraz z murowanym domem mieszkalnym i gospodarcz. zabudowaniami, przy szosie, 2 kilometry od drugiej stacyi za Lwowem, w ślicznej zdrowej okolicy — ma po 250 złr. za mórg do sprzedania *Jan Strycharski w Krakowie przy ulicy Jagiellońskiej pod Nr. 7.* 1971 6 0

Kamienica II-piętrowa

przy ul. Retoryka, przez architekta Talowskiego zbudowana — z światłem wschodnio-południowem, sucha — jest poniżej ceny kosztów, w przystępnych warunkach do sprzedania. — Do pertraktacyi upoważniony jest p. **Jan Strycharski, Kraków, Dział inseratowy „Nowej Reformy.“** 644 25 0

ZAMIANA.

Piękna Realność, składająca się z wielkiego domu z oficynami, dająca 12.000 K. dochodu, w najpiękniejszem położeniu, może być na mniejszą realność lub na majątek ziemski w dobrej ziemi, o ile można niedaleko Krakowa, zamieniona. 1953 7 10

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacyj udziela *Jan Strycharski w Krakowie, „Nowa Reforma.“*

Ermelléker

bardzo smaczne, cienkie, białe wino stołowe po 45 ct. butelka,

Wina węgierskie czerwone i białe od 45 ct. za butelkę,

Stary odleżały Rum Jamajkę,

Starą wyborną Zytniówkę,

Koniaki lecznicze,

Wina Szampańskie, 523 11 0

Cenniki gratis. — Wysyłki odwrotnie.

poleca **Skład Win Greckich Kraków,** *ul. Jagiellońska 7.*

Niemiecka wyższa Szkoła żeńska

i English school for young ladies

w połączeniu

z **Fröblowskim ogródkiem dla dzieci.**

Nowy rok szkolny rozpoczyna się 1go września.

Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, malarstwo, roboty ręczne, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej.

Bliższe wyjaśnienia i programy nauk z największą gotowością udziela się, a zgłoszenia będą przyjmowane w lokalu szkolnym 1993 7 8

przy ul. Poselskiej pod Nr. 20.

G. Rehefeld, właścicielka zakładu.

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski.

SUKNA NA MUNDURKI STUDENCKIE

wyrabia i poleca KĘCKA FABRYKA SUKNA

ZAJĄCZEK i LANKOSZ

w Krakowie Bracka 5 — we Lwowie Teatralna 3.